Sztuczna inteligencja. Przyjaciel czy wróg?

/GazetaOlsztynska Gazeta Olsztyńska gazetaolsztynska.pl | kongresprzyszlosci.pl

Aleksandra Przegalińska
DR HAB. W DZIEDZINIE NAUK O ZARZĄDZANIU

IV KONGRES PRZYSZŁOŚCI 24-27 LISTOPADA 2020

Kongres Przyszłości już za 8 dni!

60120atbs-O-P

PONIEDZIAŁEK |16|11|2020|

DZIENNIK ELBLĄSKI .pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 4 632 NR 264 (20384)

Fot. pixabay.com

Koronawirus przykrył raka \3

W październiku w naszym regionie zmarła rekordowa liczba osób, aż 1565. Czy winny jest tylko COVID-19?

CZY KOŚCIÓŁ PORADZI SOBIE Z KARDYNAŁEM? \2

PROKURATURA BADA SPRAWĘ ŚMIERCI \4

GDY OPINIA CELEBRYTY SZKODZI \5

UCZNIOWIE WRÓCĄ DO SZKOŁY? \9

PORAŻKA, ZWYCIĘSTWO ORAZ REMIS \21

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE \24

ISSN 0137-9127
47
9 770137 912118

eprasa.pl 8c83d62b98

CZY KOŚCIÓŁ PORADZI SOBIE Z KARDYNAŁEM?

JAK NA RAZIE POLSCY HIERARCHOWIE NIE RADZĄ SOBIE ZBYT DOBRZE Z PROBLEMEM SKANDALI SEKSUALNYCH WŚRÓD DUCHOWNYCH I PRÓB ICH UKRYWANIA. DZISIAJ TO JUŻ NIE KRYTYCZNY GŁOS LEWICY SŁYCHAĆ NAJDONIOŚLEJ. NAJMOCNIEJ O PROBLEMIE PEDOFILII MÓWIĄ WIERNI I CZĘŚĆ SZEREGOWYCH KSIĘŻY. Z TROSKI O KOŚCIÓŁ, KTÓREGO SĄ CZĘŚCIĄ. Z TYM KOŚCIÓŁ HIERARCHICZNY TEŻ NIE DAJE SOBIE JESZCZE RADY.

Sprawy kardynała Stanisława Dziwisza nie da zamieść się pod dywan. Jest ona ważna nie tylko dlatego, że chodzi o ważnego polskiego hierarchę, ale też (a może przede wszystkim) o osobę bliską św. Janowi Pawłowi II. Co ciekawe w tej sprawie słabo słychać głos lewicy, która widać uznała, że atak z jej strony na kardynała na pewno mu nie zaszkodzi, a może pomóc. Bo w obliczu takiego ataku część katolików odstąpiłoby od żądania dogłębnego wyjaśnienia sprawy kardynała Dziwisza na rzecz „zwarcia szeregów". Tak czy inaczej dzisiaj nie da się już przedstawić sprawy kardynała, jako jakiegoś „lewackiego" antykatolickiego spisku. Choćby dlatego, że wtedy za lewaków trzeba by uznać wielu bardzo prawicowych katolików, publicystów i polityków, jak choćby Jarosław Gowin czy Krzysztof Bosak.

W sprawie oskarżeń wobec kardynała Stanisława Dziwisza głos zabiera coraz więcej osób ze środowisk ważnych dla Kościoła katolickiego. Mniejszość uważa, że jest to tak naprawdę atak na dorobek samego św. Jana Pawła II, większość mówi o potrzebie oczyszczenia Kościoła z tzw. lawendowej mafii, czyli wzajemnie wspierających się i ukrywających swoje seksualne nadużycia księży. Także na najwyższych stanowiskach w Kościele. I także tych, którzy w tych nadużyciach nie brali udziału, ale je tuszowali.

O co chodzi w całej sprawie? Miedzy innymi o raport dotyczący Theodore'a McCarrica. To już były arcybiskup Waszyngtonu, który, zanim objął swoje stanowisko, był znany z molestowania i dzieci, i seminarzystów. Mimo to ubiegał się o objęcie jednego z najważniejszych stanowisk w amerykańskim Kościele katolickim. Informacje na jego temat miały być ukrywane przed Janem Pawłem II właśnie przez kardynała Dziwisza, który był jego osobistym sekretarzem. Kolejnym powodem kłopotów kardynała jest film "Don Stanislao" przygotowany i wyemitowany przez TVN, w którym dziennikarz tej stacji przedstawia kardynała, jako osobę uwikłaną w tuszowanie skandali pedofilskich w Kościele.

Stanowisko w tej sprawie zajmują już nie tylko katoliccy publicyści znani z domagania się oczyszczenia Kościoła z lawendowej mafii, czy uznawani za autorytety księża, ale również znani z konserwatywnych poglądów polscy politycy. Jarosław Gowin przypomniał, jak w czasach pontyfikatu Jana Pawła II, w grupie duchownych i świeckich z Poznania, starał się dotrzeć do papieża z informacjami na temat abpa Juliusza Paetza molestującego seminarzystów. Wicepremier przyznał, że interweniujący katolicy natrafili na mur w osobie kardynała Dziwisza, a interwencja udała się tylko dzięki dr Wandzie Półtawskiej, osobistej przyjaciółce Jana Pawła II.

Fot. Beata Szymańska

— Pragnę odrzucić z równą stanowczością i z jeszcze większym oburzeniem złośliwe sugestie i zniesławiające oskarżenia, które mają podważyć służbę pełnioną przeze mnie z pełną pokorą świętemu papieżowi, Janowi Pawłowi II, o którym pamięć jest błogosławieństwem dla całego świata — napisał kardynał Stanisław Dziwisz w komunikacie przesłanym włoskiej agencji ANSA

— Ksiądz kardynał Stanisław Dziwisz musi stanąć w prawdzie przed stwórcą, przed Panem Bogiem. Dlatego że te całe wydarzenia rzucają cień na osobę, w moim przekonaniu nieposzlakowaną, na osobę Jana Pawła II. Wyznanie prawdy należy się pamięci Ojca Świętego, ale także ono się należy tym wielu wspaniałym siostrom zakonnym, zakonnikom czy księżom, których spotkałem na swojej drodze i których uważam za najlepszych ludzi, jakich znam — powiedział Jarosław Gowin w RMF FM.

Najbardziej zaskoczył jednak chyba Krzysztof Bosak, poseł Konfederacji i kandydat tego ugrupowania na prezydenta w ostatnich wyborach. — Jestem zasmucony widząc paraliż instytucjonalnego Kościoła w oczyszczaniu się — powiedział. — Wydaje mi się, że bez nacisku mediów niekatolickich, które wyświetlają niewygodne fakty, bez nacisku również instytucji państwowych i sprawnego działania, takie oczyszczenie Kościoła z osób, które mają na koncie przestępstwa jest nie do końca możliwe — dodał.

Sam kardynał Dziwisz oskarżany o ukrywanie informacji na temat skandali seksualnych broni się... zaprzeczając jakoby brał za to pieniądze i proponuje powołanie przez polski episkopat komisji w jego sprawie, która ma wyjaśnić zarzuty.

— Ja jestem zasmucony przede wszystkim tym, że ksiądz kardynał nie podjął się wyjaśnienia tego, o co został poproszony przez twórcę reportażu. Ksiądz kardynał złożył jednak oświadczenie, które pokazuje, że jest gotów przedstawić argumenty, które mają wyjaśnić jego postawę. Trzeba powołać komisję i to komisję watykańską, ze względu na szerszy kontekst. Ona wysłucha od księdza wyjaśnień — stwierdził prymas Polski abp Wojciech Polak.

Sprawa kardynała Dziwisza i raportu dotyczącego McCarrica dotyka też pamięci o św. Janie Pawle II.

— Raport nt. McCarrica nie pokazuje jakiegokolwiek „tuszowania" czy „zamiatania pod dywan" przestępstw seksualnych ze strony Jana Pawła II – stwierdza stanowczo o. Maciej Zięba OP w wywiadzie dla KAI.

— Dla dobra Kościoła, jak i pamięci o św. Janie Pawle II wszystkie wątpliwości ws. ks. kard. Stanisława Dziwisza winna wyjaśnić komisja powołana przez papieża Franciszka — mówi z kolei ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski, znany z tropienia skandali seksualnych w polskim Kościele.

Ataki na autorytet papieża Polaka związane z oskarżeniami wobec kardynała Dziwisza ksiądz Isakowicz-Zaleski uważa za bezpodstawne. Pojawiający się w wielu krajach postulat dekanonizacji św. Jana Pawła określa wręcz jako absurd.

— To lewacka propaganda. Jednak dla dobra pamięci o wielkim Papieżu trzeba do końca i przy podniesionej kurtynie wyjaśnić wszystkie skandale np. sprawy abp. Paetza, kard. McCarricka czy Degollado, założyciela Legionistów Chrystusa oraz rolę jaką w tym odegrało najbliższe otoczenie papieskie... — ocenia ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski.

Zdecydowanie w obronie kardynała stanął za to ojciec Tadeusz Rydzyk, redemptorysta i założyciel Radia Maryja.— Ksiądz kard. Dziwisz fałszywie przedstawiany jest jako ktoś podstępny, zły. Nawet jeden z poważnych – wydawałoby się – profesorów powiedział w jednej ze stacji telewizyjnych, że ks. kard. Dziwisz zdradził Jana Pawła II, że to zdrajca. Wychodzi więc na to, że św. Jan Paweł II miał przy swoim boku zdrajcę. Czyli znowu działanie podprogowe, które ma nas przekonać, że Jan Paweł II też nie jest taki, jakiego się go nam przedstawia. Dlatego musimy obronić prawdę o św. Janie Pawle II — powiedział w Radiu Maryja.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Igor Hrywna
Piotr Sucharzewski sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 8c83d62b98

NIE TYLKO KORONAWIRUS ZABIJA

PANDEMIA\\\ Dużo więcej zachorowań na koronawirusa przekłada się na wyższą śmiertelność. W ostatnich dniach liczba zgonów wzrosła dramatycznie. W sobotę resort zdrowia poinformował o śmierci aż 548 osób, tylu ofiar nie było jeszcze w ciągu doby.

Już ponad 700 tysięcy osób w Polsce jest zakażonych koronawirusem. Z powodu COVID-19 zmarło dotychczas w kraju 10 348 osób, z tego 235 na Warmii i Mazurach. Te dane przerażają, tym bardziej że w ostatnich tygodniach mamy eskalację pandemii, zachorowań jest dużo więcej, a kraj ociera się o kwarantannę narodową.

— Jeżeli przekroczy 70-75 przypadków na 100 tys., to będziemy musieli wdrożyć zasady narodowej kwarantanny — mówił premier Mateusz Morawiecki, a to oznacza duże ograniczenia w przemieszczaniu się. Na szczęście widmo całkowitego lockdownu oddala się, bo mamy spadek zachorowań i na razie — jak zapowiedział premier — narodowej kwarantanny nie będzie. Ale są regiony, które już dziś się kwalifikują do takich restrykcji.

Obecnie według niektórych wyliczeń wskaźnik średniej liczby nowych zakażeń na 100 tys. mieszkańców z ostatnich siedmiu dni wynosi w kraju — 62. Dla Warmii i Mazur jest to 54,53, a już dla Śląska — 86,94, Dolnego Śląska — 80,79, Wielkopolski — 77,14, Małopolski — 70,19.

Wzrost zachorowań przekłada się na wyższą śmiertelność. Zgonów z powodu COVID-19 jest coraz więcej. W październiku w naszym regionie zmarło 1565 osób, to jak do tej pory rekordowa liczba zgonów w ciągu miesiąca w całym województwie. W porównaniu z październikiem ubiegłego roku jest ich o 306 więcej. Czy winny jest COVID-19? Na pewno to przyczyna wzrostu liczby zgonów, ale niejedyna.

Wystarczy tylko popatrzeć w statystyki, żeby dojść do wniosku, że, koncentrując się na walce z koronawirusem, zapomnieliśmy o tym, że są inne choroby, z powodu których ludzie umierają może nawet w dużo większej liczbie niż z powodu COVID-19.

W marcu, kiedy wybuchła pandemia na Warmii i Mazurach zmarło 1167 osób, gdy dodamy do tego wszystkie ofiary koronawirusa w regionie od początku epidemii, a więc 235 zgonów, to daje nam to 1402 zgony. Czym więc wytłumaczyć ten październikowy wzrost liczby zgonów w województwie? Można dalej żonglować statystyką. W lipcu w Olsztynie zmarło 196 osób, a w październiku już 260, tymczasem od wybuchu pandemii w Olsztynie z powodu koronawirusa zmarły 24 osoby.

Fot. pixabay.com

Pandemia powoduje, że dziś system skupił się na leczeniu jednej choroby, a ludzie boją się z powodu koronawirusa iść do onkologa na badania

SKĄD WIĘC TEN NAGŁY SKOK ZGONÓW? NIE DA SIĘ TEGO SPROWADZIĆ DO TEZY, ŻE ZAZWYCZAJ JESIENIĄ LICZBA ZGONÓW ROŚNIE, CO OCZYWIŚCIE JEST PRAWDĄ, ALE W TYM PRZYPADKU TAK NAGŁY WZROST ZGONÓW MUSI DAWAĆ DO MYŚLENIA.

Szukając odpowiedzi warto też spojrzeć na wiek osób zmarłych październiku. Według rządowych danych wśród zmarłych w październiku w naszym regionie dominowały osoby 65 lat i więcej. W grupie kobiet takich osób było 610 , podczas gdy w wieku 0-64 lata — 92. Wśród mężczyzn zmarłych w wieku 65 lat i więcej było 579, a w wieku 0-64 lata — 280.

Sprawę wzrostu liczby zgonów w kraju badali analitycy z Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Od 6 sierpnia do 28 października tego roku oczekiwana liczba zgonów przed wybuchem pandemii wynosiła 91,6 tys. Tymczasem zgonów było 106,4 tys., a więc o 14,8 tys. więcej, choć oficjalnie w tym czasie z powodu COVID-19 zmarło 3,1 tys. osób.

Według analityków, przyczyny tego stanu rzeczy mogą być dwie. Po pierwsze: osoby, które zmarły, mogły mieć koronawirusa, ale nie został on wpisany do oficjalnych statystyk, bo nie testuje się osób zmarłych. Co oznacza, że liczba zgonów z powodu koronawirusa może być niedoszacowana. Po drugie: są to zgony z powodu innych chorób spowodowanych ograniczonym dostępem do opieki zdrowotnej i wysokim obciążeniem systemu ochrony zdrowia.

Pandemia powoduje, że dziś system skupił się na leczeniu jednej choroby, a ludzie z powodu koronawirusa boją się iść do onkologa na badania. Według statystyk, każdego dnia w Polsce u ok. 465 osób wykrywa się nowotwór. Ile tych osób umrze, bo w porę nie zostali zdiagnozowani? Co z tysiącami pacjentów chorych na choroby przewlekłe, którzy mają dziś utrudniony dostęp do specjalistów?

— Rzeczywiście, jak się chodzi po szpitalu, tych pacjentów jest trochę mniej — zauważa dr Tomasz Kos, rzecznik szpitala MSWiA z Warmińsko-Mazurskim Centrum Onkologicznym w Olsztynie. — Zbyt późno wykryty nowotwór, niestety zmniejsza rokowania na lepsze, skuteczniejsze leczenie, wydłużenia życia pacjentów.

ODROCZENIE WIZYTY LUB ZGŁOSZENIE SIĘ W MOMENCIE, KIEDY OBSERWUJE SIĘ NIEPOKOJĄCE OBJAWY DO SPECJALISTY LEKARZA ONKOLOGA RACZEJ BĘDZIE DZIAŁAĆ NA NIEKORZYŚĆ PACJENTA, NA PROCES LECZNICZY.

To oznacza, że szanse na wygraną z rakiem maleją.

— Jeszcze przed koronawirusem wiele pań zwlekało, odkładało pójście do lekarza — mówi Barbara Szik z Olsztyńskiego Towarzystwa „Amazonki". — Rozmawiamy, namawiamy. Co najgorsze widzimy, że kobiety zaczynają jakby unikać tematu, nie chcą rozmawiać na temat choroby.

— Rzeczywiście, widać w tej chwili strach pacjentów przed kontaktem ze służbą zdrowia — podkreśla Jacek Owczarczyk, zastępca dyrektora ds. medycznych Samodzielnego Publicznego Zespołu Gruźlicy i Chorób Płuc w Olsztynie. — Widzę to na wielu polach, nawet w takim deficytowym badaniu, jak tomografia komputerowa. Pacjenci rezygnują z badania, szczególnie było to widać na wiosnę, obecnie jest już trochę mniej takich przypadków.

DZIŚ WIĘKSZOŚĆ PORAD LEKARZY RODZINNYCH ODBYWA SIĘ PRZEZ TELEFON, GDZIE LEKARZ NIE WIDZI PACJENTA, A PRZEZ TELEFON NIE WSZYSTKO DA SIĘ ZDIAGNOZOWAĆ. W WIELU PORADNIACH SPECJALISTYCZNYCH TEŻ USKUTECZNIA SIĘ TELEPORADY. OBSERWUJEMY, ŻE PACJENCI PRZYCHODZĄ DO NAS W GORSZYM STANIE, W ZAAWANSOWANYM STANIE NOWOTWORU PŁUCA.

Pytanie jest więc, czy ta diagnostyka nie jest już spóźniona, czy nie jest już za późno na leczenie, bo wtedy zostaje już tylko chemioterapia paliatywna, która w przypadku nowotworów płuca nieznacznie przedłuża życie.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Liczba zgonów na Warmii i Mazurach w październiku w latach:

ROK 2015 — 1184
ROK 2016 — 1258
ROK 2017 — 1277
ROK 2018 — 1227
ROK 2019 — 1259
ROK 2020 — 1565

JACEK OWCZARCZYK, zastępca dyrektora ds. medycznych Samodzielnego Publicznego Zespołu Gruźlicy i Chorób Płuc w Olsztynie: RZECZYWIŚCIE, WIDAĆ W TEJ CHWILI STRACH PACJENTÓW PRZED KONTAKTEM ZE SŁUŻBĄ ZDROWIA.

BARBARA SZIK z Olsztyńskiego Towarzystwa „Amazonki": JESZCZE PRZED KORONAWIRUSEM WIELE PAŃ ZWLEKAŁO, ODKŁADAŁO PÓJŚCIE DO LEKARZA. ROZMAWIAMY, NAMAWIAMY.

eprasa.pl 8c83d62b98

PROKURATURA BADA SPRAWĘ ŚMIERCI

PRAWO Jan Wierzbicki, szef iławskiej prokuratury rejonowej, potwierdził, że śledczy badają sprawę śmierci pacjenta na oddziale covidowym szpitala powiatowego w Iławie. Śledztwo prowadzone jest w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci.

Ciemne chmury zaczęły zbierać się nad szpitalem powiatowym w Iławie od momentu, gdy na wniosek wojewody utworzono w nim oddział covidowy. Umiejscowiono go w budynku, w którym na co dzień znajduje się oddział psychiatryczny. Już od pierwszych dni istnienia zaniepokojone rodziny osób, które trafiły do iławskiego oddziału przeznaczonego dla chorych na COVID-19, informowały za pomocą mediów społecznościowych o fatalnych — zdaniem ich bliskich — warunkach panujących na oddziale. Tematem zajął się m.in. program „Uwaga" stacji TVN.

Do naszej redakcji zgłaszają się czytelnicy, których bliscy trafiły na oddział covidowy. Jednym z nich jest pochodzący z Ostródy, a mieszkający na co dzień w Niemczech, Artur Zdunowski. W iławskim szpitalu zmarł jego 62-letni szwagier, Jan Szwesig. To m.in. o nim właśnie była mowa w programie TVN „Uwaga".

— Mieszkamy w Niemczech, a do Ostródy przyjechaliśmy na pierwszą zawodową walkę bokserską syna mojego szwagra, a mojego siostrzeńca, Niko Zdunowskiego — mówi Artur Zdunowski. — Jan zakaził się koronawirusem prawdopodobnie już w Polsce. Źle się czuł, miał objawy grypy. Pierwszy test na obecność koronawirusa dał wynik negatywny, kolejny jednak był już pozytywny. Zadzwoniliśmy pod numer alarmowy 112 z pytaniem, co dalej robić w takim przypadku, gdzie się zgłosić po pomoc. Poinformowano nas, że powinniśmy udać się do szpitala w Iławie — relacjonuje Zdunowski, który tuż po śmierci szwagra zamieścił na Facebooku wstrząsający, pełen emocji wpis, w którym opisuje pobyt pana Jana w szpitalu i ostatnie godziny jego życia.

Czytam w nim m.in.: „Mój szwagier został zamknięty na oddziale zakaźnym bez żadnej pomocy. Kontaktowaliśmy się z nim telefonicznie, mówił nam, że nikt do niego nawet nie wchodzi, nie dają mu żadnej pomocy i czuje się słabo. Moja siostra, a żona Jana, otrzymywała tylko informacje przez dwa dni, że stan męża jest stabilny. (...) Zgon nastąpił o godzinie 5 nad ranem, gdzie szpital poinformował nas o tym dopiero o godzinie 15.30."

Do szpitala powiatowego w Iławie wysłaliśmy pytania dotyczące warunków panujących na oddziale oraz jego funkcjonowania. Czekamy na odpowiedź.

Relacja Artura Zdunowskiego jest jedną z kilku, którą w ostatnich dniach można było przeczytać na portalach społecznościowych. Sprawą zajmuje się już prokuratora rejonowa w Iławie.

— W naszej prokuraturze złożone zostało zawiadomienie przez rodzinę zmarłego w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci na oddziale covidowym szpitala powiatowego w Iławie. W takim właśnie kierunku, czyli artykułu 155 Kodeksu karnego, prowadzone jest postępowanie — mówi Jan Wierzbicki, szef prokuratury rejonowej w Iławie.

— Badamy wszelkie okoliczności tego zdarzenia, zbieramy materiał dowodowy, przeprowadzona zostanie także sekcja zwłok, która być może powie nam więcej o przyczynach śmierci mężczyzny — dodaje Wierzbicki.

Temat iławskiego szpitala i oddziału covidowego utworzonego w drugiej połowie października obiegł już cały kraj. Jak nam przekazał w piątek Krzysztof Guzek, rzecznik prasowy wojewody warmińsko-mazurskiego, na wniosek wojewody przedstawiciele Narodowego Funduszu Zdrowia przeprowadzają właśnie kontrolę w szpitalu w Iławie.

— Po pierwszym sygnale mówiącym o możliwych nieprawidłowościach na oddziale w Iławie zleciliśmy tę kontrolę. Jest ona w toku i czekamy na opinię NFZ-u — mówi Krzysztof Guzek.

Zapytaliśmy także, czy iławska placówka informowała Urząd Wojewódzki o brakach na oddziale covidowym. — Z iławskiego szpitala otrzymaliśmy trzy pisma dotyczące braków na oddziale: dwa dotyczyły braków sprzętowych i po części spełniliśmy tę prośbę, a trzecie braków kadrowych. W tym przypadku oddelegowaliśmy do pracy w iławskim oddziale trzy pielęgniarki — tłumaczy rzecznik wojewody.

Skontaktowaliśmy się także ze starostą iławskim Bartoszem Bielawskim, który po przesłaniu przez nas pytań dotyczących oddziału wydał oświadczenie.

„Chciałbym odnieść się do relacji medialnych, które dotyczą Powiatowego Szpitala im. Wł. Biegańskiego w Iławie, a konkretnie stworzonego w trybie kryzysowym oddziału tzw. covidowego.

Informuję, że oddział (...) został utworzony na mocy decyzji Wojewody Warmińsko-Mazurskiego. Nikt z Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie ani z Narodowego Funduszu Zdrowia mnie o tym nie poinformował. Jako starosta nie uczestniczyłem także w żaden sposób w organizacji pracy w tym oddziale. Cały proces tworzenia tego miejsca odbywał się poza Starostwem Powiatowym w Iławie. Pani dyrektor szpitala przekazała mi jedynie informację, że oddział ma być utworzony. Jego tworzenie miało być 2-etapowe, a pierwsze łóżka mają być uruchomione w ciągu 3 dni. W pierwszym etapie miała być przygotowana część łóżek, około 25, a docelowo miało być ich około 50. Mieli tu trafiać pacjenci z lekkimi objawami Covid – 19, co jak Państwo wiecie, nie miało odzwierciedlenia w rzeczywistości, bo trafiali tu także pacjenci w stanie ciężkim. Na tym etapie nie było rozmowy o tym, jaki personel będzie ten oddział obsługiwał. Przecież wiadomo od początku, że w szpitalu w Iławie nie ma lekarzy ani pielęgniarek z doświadczeniem w pracy w oddziałach zakaźnych" — czytamy w piśmie.

Bartosz Bielawski w piśmie przesłanym do naszej redakcji odnosi się również do kontroli NFZ, a także kieruje słowa do pacjentów i ich rodzin.

— Wszelkie kwestie medyczne szpitali, a dziś szczególnie oddziałów tzw. Covid, nadzoruje Narodowy Fundusz Zdrowia. To kontrola NFZ, która została uruchomiona, wskaże, gdzie były zaniedbania i kto odpowiada za taki stan rzeczy. Wyrażam słowa ubolewania z powodu sytuacji pacjentów i ich rodzin, które zostały przedstawione w reportażu. Jest mi bardzo przykro — dodaje starosta.

Do tematu wrócimy, jak tylko otrzymamy odpowiedzi z iławskiego szpitala. **zico**

Fot. archiwum rodziny

Rodzina Jana Szwesiga, pochodzącego z Ostródy, opłakuje śmierć swojego bliskiego

KONDOLENCJE

Panu

Krzysztofowi Szulborskiemu

Burmistrzowi Miłakowa

wyrazy najgłębszego współczucia po śmierci

Mamy

składają

Gustaw Marek Brzezin
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego

Bernadeta Hordejuk
Przewodnicząca Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego

394920opb1-a-M

eprasa.pl 8c83d62b98

IV KONGRES PRZYSZŁOŚCI 24-27 LISTOPADA 2020

SZTUCZNA INTELIGENCJA. PRZYJACIEL CZY WRÓG?

KONGRES PRZYSZŁOŚCI Aleksandra Przegalińska to futurolożka i filozofka, która o sztucznej inteligencji mówi tak, że każdy może zrozumieć, co to jest. Będzie gościem Kongresu Przyszłości.

Najpierw urodziła się Aleksandra Przegalińska, a dwa lata później (1984) powstał kultowy „Terminator" z Arnoldem Schwarzeneggerem. Dzisiaj dr hab. Aleksandra Przegalińska jest największym polskim specem od sztucznej inteligencji w Polsce. A „Terminator" i jego kolejne części do dzisiaj straszą nas buntem androidów.

To swoją drogą ciekawe, że kiedy rozmawiamy o robotach, androidach, rozumnych maszynach czy sztucznej inteligencji, to widzimy w nich wszystkich więcej zagrożeń niż szans. Boimy się, że zabiorą nam pracę (bo i faktycznie już zabierają), że nas będą kontrolować (też już to się dzieje), a tak w ogóle to pewnego dnia się zbuntują i będziemy mieli życie jak w „Matriksie".

Fot. wikipedia\ Miłosz Pieńkowski

Aleksandra Przegalińska, futurolożka i filozofka

Ja jednak w pełni zgadzam się Aleksandrą Przegalińską, że to nie w sztucznej inteligencji jest problem. Akurat wczoraj (niedziela to świetny czas na czytanie) na f5.pl przeczytałem fantastyczny wywiad z nią autorstwa Marty Jerin. Wszystkim polecam, choć jeszcze goręcej zachęcam do posłuchania Aleksandry Przegalińskiej na naszym Kongresie Przyszłości.

W tym wywiadzie dr Przegalińska powiedziała: Nie mam jednak obaw, że sztuczna inteligencja wymknie się spod kontroli. Większym zagrożeniem może być człowiek – despota, który wykorzysta sztuczną inteligencję w straszny sposób.

I to jest chyba istota rzeczy. Problem bowiem jest w ludziach, a nie w maszynach.

Kim jest Aleksandra Przegalińska? To futurolożka i filozofka, która o sztucznej inteligencji mówi tak, że każdy może zrozumieć, co to jest.

Już teraz cieszę się na spotkanie z nią. Zapraszam w czwartek 26 listopada o godzinie 16.30 na gazetaolsztynska.pl. Temat: Sztuczna inteligencja. Przyjaciel czy wróg?

IGOR HRYWNA

KIEDY CELEBRYCI NIE POMAGAJĄ

Po szokującej wypowiedzi na temat COVID-19, Edyta Górniak znalazła się w ogniu krytyki. Czy słusznie, skoro każdy ma prawo do własnego zdania?

Mowa jest srebrem, a milczenie złotem. I warto o tym pamiętać, głosząc publicznie takie szokujące opinie. Przekonała się o tym ostatnio Edyta Górniak, a jej słowa o COVID-19 przy pełnej zgodzie do własnego zdania, naprawdę trudno traktować poważnie.

Piosenkarka stwierdziła, że w szpitalach nie leżą pacjenci chorzy na COVID-19, a statyści. Uważa, że przed koronawirusem ochroni nas witamina D i oregano. Nie zamierza się też zaszczepić przeciwko korowirusowi, bo, jej zdaniem, Bill Gates chce w ten sposób doprowadzić do depopulacji świata, na którym mają pozostać tylko najsilniejsi.

Można się z tym zgodzić lub nie, przecież każdy ma prawo do swoich opinii, ale jest spora różnica między Edytą Górniak a przeciętnym Kowalskim. Piosenkarka jest celebrytką, jej profil na Instagramie obserwuje tysiące ludzi. Czy wszyscy są fanami artystki, trudno powiedzieć, ale, choć piosenkarka dawno już nie nagrała nowej płyty, wciąż cieszy się wielką popularnością. W końcu to ona zaśpiewała „To nie ja byłam Ewą," nie wspominając o jej słynnym wykonaniu „Mazurka Dąbrowskiego" na Mundialu w Korei w 2002 roku, ale do tego występu artystka, jak pewnie też nasi piłkarze, raczej nie chcieliby wracać.

Fot. Zbigniew Woźniak

Piotr Sołoducha, wokalista Eneja: Znam sporo osób, które przeszły COVID -19 i w niektórych przypadkach objawy były naprawdę ciężkie

Fot. arch. GO

Dr Piotr Kocbach, ordynator oddziału zakaźnego szpitala w Ostródzie: Zapraszam panią Górniak na oddział, niech zobaczy tych statystów, jak fantastycznie grają swoje role

Do ilu fanów artystki trafiły ostatnie słowa ich idolki? Ilu przestanie nosić maseczki, bo koronawirus to „ściema, wcale nie jest groźny, a w szpitalach leżą tylko statyści"? To są niebezpieczne słowa, bo zatruwają ludziom umysły.

Edyta Górniak nie jest jedyną celebrytką w świecie artystycznym, która neguje realne zagrożenie.

Są inni, choćby Iwan Komarenko. Wokalista brał nawet udział w w protestach antycovidowców. Uważa, że to nie pandemia jest zagrożeniem, ale totalitarne rządy. Przeciwniczką noszenia maseczek jest aktorka i modelka Viola Kołakowska, była partnerka Tomasza Karolaka. Twierdzi, że maski są elementem gry, mają nam zaszkodzić, a nie pomóc.

Nie dziwią więc reakcje na takie opinie. Często są bardzo krytyczne, ale też celebryci, którzy wygłaszają takie opinie, są groźni, bo negują realne zagrożenie. Bo pół biedy, kiedy publicznie rozprawiają o kolorze bielizny, a czym innym, gdy igrają z ludzkim życiem, negując naukę. I smuci to, że nie ma w nich empatii dla tych, którzy właśnie zmagają się z koronawirusem, nie ma za grosz szacunku dla zmarłych na COVID-19.

Jak zareagował na wypowiedzi Edyty Górniak wokalista z Eneja?

— Znam sporo osób, które przeszły COVID-19 i w niektórych przypadkach objawy były naprawdę ciężkie — podkreśla Piotra Sołoducha, wokalista zespołu Enej. — Przy całym szacunku dla pani Edyty, bo jest to genialna piosenkarka, to jednak te teorie o statystach w szpitalach, leczeniu choroby oregano to jakiś absurd. Może pani Edyta powinna spotkać się z chorymi na COVID-19, wtedy pewnie zmieni zdanie o koronawirusie.

Co o takich wypowiedziach, jak Edyty Górniak, myślą ci, którzy są na pierwszej linii walki z koronawirusem?

— Zapraszam panią Górniak na oddział, niech porozmawia z pacjentami, niech zobaczy tych statystów, jak fantastycznie grają swoje role — mówi dr Piotr Kocbach, ordynator oddziału zakaźnego szpitala w Ostródzie, gdzie leżą chorzy na COVID-19. — Naprawdę komentowanie takich wypowiedzi jest poniżej godności.

Prof. Wojciech Maksymowicz niedawno zrezygnował ze stanowiska wiceministra edukacji i nauki i obecnie zajmuje się chorymi na COVID-19.

— Warto korzystać z wiedzy innych — zauważa prof. Wojciech Maksymowicz. — Taka wypowiedź nie zasługuje na szacunek, czyli ludzie tego typu nie zasługują na szacunek bez względu na to, ile osób ich ogląda, co śpiewają. W szpitalach ludzie są ciężko chorzy, umierają. I takie wypowiedzi to jest brak szacunku dla nich, dla tych, którzy z pełnym poświęceniem zajmują się chorymi. Specyfiką tej choroby jest to, że jej nie widać na ulicy. To dzieje się w szpitalach.

Z koronawirusem zmaga się także Stanisław Karczewski, lekarz i wicemarszałek Senatu z PiS. Polityk o swojej chorobie poinformował w piątek na Twitterze: „Ci, którzy kwestionują tę chorobę, zachęcają do nieprzestrzegania zaleceń, oraz ci, którzy organizują manifestacje, ci zachęcający do uczestnictwa w nich, kpią z ludzkiego życia".

W reakcji na krytykę pod swoim adresem Edyta Górniak zapowiada, że wystąpi na drogę sądową przeciwko znanym osobom, które poniżyły ją w sieci za odmienne poglądy.

Andrzej Mielnicki

eprasa.pl 8c83d62b98

STEFAN D. POSKARŻYŁ SIĘ NA POLAKÓW

PRAWO Zagłodzone świnie, krowy i konie po raz pierwszy znaleziono w gospodarstwa Stefana D. w 2007 roku, ale tragedia zwierząt trwała latami. Teraz skazany na 2,5 roku więzienia niemiecki obywatel twierdzi, że był w Polsce dyskryminowany.

Prowadzone w podbraniewskim Cielętniku gospodarstwo do dziś nazywane jest farmą grozy. To właśnie tam kilkanaście lat temu po raz pierwszy natrafiono na zwłoki martwych zwierząt. Tak rozpoczęła się długa walka o to, aby okrutny winowajca został ukarany.

— Od grudnia 2009 roku, czyli od powstania braniewskiego Inspektoratu OTOZ Animals, przeprowadzaliśmy w Cielętniku wiele interwencji, które zgłaszaliśmy organom ścigania — mówiła wówczas Monika Hyńko, inspektorka OTOZ Animals. — W 2012 roku OTOZ Animals zgodnie z decyzją wójta gminy Braniewo odebrało Stefanowi D. zagłodzoną klacz. Klacz z bardzo masywnym uszkodzeniem tkanek mięśniowych i nerek oraz z pogarszającymi się parametrami życiowymi — wyliczała Hyńko.

Fot. archiwum

Właściciel farmy grozy został skazany na 2,5 roku pozbawienia wolności

Fot. OTOZ Animals

Zwierzęta należące do Stefana D. cierpiały latami. Podczas interwencji zabrano 33 konie, 7 krów i 3 psy

Zarówno wspomniana klacz, jak i dziesiątki innych zwierząt, nie przetrwało praktyk swojego opiekuna. Po pierwszej interwencji animalsów sąd w Elblągu skazał Stefana D. na karę zaledwie 2,5 tysiąca złotych grzywny. Gospodarz nadal głodził zwierzęta, co w 2013 doprowadziło do najpoważniejszej interwencji OTOZ Animals. Wówczas obrońcy praw zwierząt wraz z policją odebrali Stefanowi D. 33 konie, 7 krów i 3 psy — konie miały otwarte rany, krowy brodziły we własnych odchodach, a dwie z nich były w stanie krytycznym, jedna bezradnie czołgała się po ziemi. Psy gospodarza z Cielętnika karmione były śrutą i mięsem padłych zwierząt.

Braniewski Sąd Rejonowy skazał obywatela Niemiec na 2 lata i 6 miesięcy więzienia. Od wyroku Stefan D. się odwołał, ale Sąd Okręgowy w Elblągu utrzymał go w mocy.

Dziś, po kilkunastu latach od pierwszej interwencji, kiedy mogłoby się wydawać, że sprawa jest zakończona, temat znów powrócił. Okazuje się, że podczas jednego z ostatnich spotkań Komisja Petycji Parlamentu Europejskiego omawiała petycję obywatela Niemiec, który zarzuca polskiemu wymiarowi sprawiedliwości dyskryminację ze względu na narodowość oraz skarży się na zbyt restrykcyjne przepisy o ochronie zwierząt obowiązujące w Polsce.

Składający petycję twierdzi, że był dyskryminowany przez sądownictwo polskie ze względu na jego obywatelstwo niemieckie w postępowaniu dotyczącym naruszenia przepisów dotyczących dobrostanu zwierząt. Według składającego petycję przedsiębiorstwa należące do cudzoziemców z UE są wywłaszczane pod pretekstem ochrony zwierząt. Składający petycję wzywa Parlament Europejski do podjęcia działań w celu zbadania praworządności w Polsce — czytamy w opisie petycji złożonej przez Stefana D.

W dyskusji dotyczącej petycji wziął udział europoseł PiS Kosma Złotowski, który twierdzi, że zarzuty autora petycji w stosunku do polskich władz czy wymiaru sprawiedliwości są bezpodstawne, a jedyną przyczyną decyzji sądów wszystkich instancji było znęcanie się nad zwierzętami w zarządzanym przez Stefana D. gospodarstwie rolnym.

— Podstawą wyroku skazujące są wydarzenia z lat 2010-2013, które już czynią zarzut petycjonariusza bezpodstawnym. Nie ma tutaj mowy o żadnej dyskryminacji ze względu na narodowość. Skandaliczne praktyki na farmie grozy pod Braniewem były szeroko opisywane w mediach lokalnych i krajowych, jest obszerna dokumentacja z interwencji policji w tym miejscu. Używanie w tym kontekście pojęcia tzw. praworządności pokazuje, jak łatwo jest tym terminem manipulować i uzasadniać w ten sposób np. swoje okrucieństwo wobec zwierząt — zaznacza Kosma Złotowski.

Zdaniem europosła PiS, petycja powinna zostać zamknięta, ponieważ, jak przyznaje, wszystkie dostępne materiały zebrane przez organizacje broniące praw zwierząt wskazują na ewidentną winę jej autora.

Petycja pozostaje jednak otwarta. Uzasadnienie w jej sprawie ma wydać Komisja Europejska.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

PRZEKOP MIERZEI WIŚLANEJ DROŻSZY, NIŻ TO ZAKŁADANO

W 2016 r. przewidywany koszt budowy drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską miał wynieść 880 mln. Okazuje się, że ostatecznie będzie znacznie droższy.

Projekt uchwały przygotowany przez Ministerstwo Infrastruktury zakłada, że wartość zadania ma wzrosnąć o ponad 1,1 mln zł, co w sumie da kwotę równą niemal 2 miliardy złotych.

Przyjęcie tego projektu uchwały zapewnieni środki na realizację programu pod nazwą „Budowa drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską" zgodnie z załączonym Harmonogramem Rzeczowo-Finansowym. Główną przyczyną zmiany uchwały jest wzrost kosztów inwestycji spowodowany zmianą cen materiałów i robót budowlanych na rynku oraz zmianą zakresu rzeczowego inwestycji wynikającą m.in. z przyjętych rozwiązań projektowych, które nie były dostępne na etapie opracowywania i przyjęcia uchwały — czytamy w uzasadnieniu.

Fot. NDJ/Besix

O ponad 1,1 mln zł wzrośnie koszt realizowanego na Mierzei projektu

Wśród nowych elementów inwestycji, których realizacja nie była planowana w 2016 r., wymieniono między innymi likwidację mostu pontonowego stanowiącego przeszkodę nawigacyjną na rzece Elbląg w Nowakowie i budowę w tym miejscu nowego mostu, budowę mostu zwodzonego obrotowego na Mierzei Wiślanej zamiast planowanego wcześniej mostu zwodzonego podnoszonego oraz budowę sztucznej wyspy na potrzeby składowania urobku z prac pogłębiarskich.

— W wyniku przeprowadzonych badań geologicznych gruntu konieczne było zaprojektowanie przy obudowie rzeki Elbląg dłuższych, niż pierwotnie zakładano ścianek szczelnych i mikropali kotwiących z uwagi na bardzo słabą nośność gruntów. Dodatkowo przewiduje się przebudowę dłuższego, niż przewidywano pierwotnie odcinka rzeki (o około 2,5 km). Analizy środowiskowe wykazały również konieczność koagulacji górnej warstwy osadów w rzece Elbląg przed jej pogłębieniem z uwagi na bardzo duże stężenia azotanów i fosforanów w tej warstwie osadów rzeki — dowiadujemy się z opisu projektu.

Budowa kanału na Mierzei Wiślanej powinna zakończyć się w 2022 roku. **kk**

eprasa.pl 8c83d62b98

CZY OLSZTYN STAĆ NA SPRZEDAŻ DZIAŁEK BEZ MIEJSCOWEGO PLANU?

PIENIĄDZE\\\ Sprzedaż działek to ogromne wpływy do budżetu miasta. To także wsparcie dla przedsiębiorców, którzy mogą kupić grunt i zaplanować budowę. Czy Olsztyn stać na sprzedawanie działek bez planu zagospodarowania przestrzennego?

Każdy inwestor przed dokonaniem zakupu działki musi ją sprawdzić, aby mieć pewność, że można ją zagospodarować w zaplanowany sposób. W sytuacji, gdy dla danego obszaru nie ma planu zagospodarowania przestrzennego, inwestor nie ma całkowitej pewności, czy uda mu się zagospodarować teren zgodnie z własną koncepcją. Olsztyn sprzedaje jednak działki bez planu zagospodarowania przestrzennego. To odstrasza wielu inwestorów.

fot. Andrzej Sprzączak

Licytacja hektarowej działki przy Głowackiego zacznie się od kwoty 7,1 mln złotych.

Przykładem może być opisywana już wcześniej przez Gazetę Olsztyńską działka na ulicy Dolnej w Olsztynie, do zakupu której nikt się nie zgłosił. A miasto potrzebuje funduszy, bo zbiera na wkład własny na remont Hali Urania...

Ratusz wystawił niedawno na sprzedaż atrakcyjną działkę w samym centrum miasta, z basenem i halą sportową przy ul. Głowackiego. Jest nawet jej cena wywoławcza. To 7,1 mln złotych. Mogłoby się wydawać, że to duża kwota. Jednakże działka nie posiada miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, o czym też pisaliśmy już na łamach naszej gazety.

Co o tym myślą olsztyńscy radni? — Trzeba wstrzymać się z przetargiem i opracować plan. Miasto na tym zyska, a przecież każdy kto będzie chętny na zakup tej działki musi wiedzieć, co może tam budować — uważa radny Paweł Klonowski z ratuszowego Klubu Koalicji Obywatelskiej.

Radny napisał w tej sprawie interpelację do prezydenta Piotra Grzymowicza, w której zapytał o zabudowę terenów miejskich bez obowiązujących planów zagospodarowania przestrzennego.

Wątpliwości radnego z klubu, który zresztą wspiera prezydenta Olsztyna, podziela wielu radnych. Coraz głośniej pada też pytanie, czy nie jest to powód coraz częstszej ucieczki developerów poza granice Olsztyna?

— Oczywiście, że developerzy uciekają do naszych sąsiadów, bo tam im łatwiej jest prowadzić inwestycje. W Olsztynie po prostu są większe wymagania — mówi radny Tomasz Głażewski, który przewodniczy Komisji Inwestycji i Rozwoju.

Radni z klubu Prawa i Sprawiedliwości przyznają, że brak planów to ogromny problem. Ich zdaniem Olsztyn nie potrafi wykorzystać swojego potencjału. Apelują też o przedstawianie planu dotyczącego sprzedaży terenów miejskich.

— W Olsztynie jest bardzo wiele do zrobienia. Również pod tym względem. Często można odnieść wrażenie, że miasto działa pod wpływem chwilowych potrzeb, a tu jest potrzeba stworzenia planu. Również planu zagospodarowania przestrzennego — stwierdza radny Jarosław Babalski z Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości w radzie miasta. — Inwestorzy faktycznie uciekają na obrzeża miasta. Nasz klub przedstawił cała listę działań, których realizacji oczekuje od prezydenta — dodaje radny.

Z przetargami jest jeszcze jeden problem. Potencjalny nabywca/inwestor może wystąpić przed przetargiem o sporządzenie warunków zabudowy, ale to trwa nawet do 6 miesięcy, a przetargi są ogłaszane często na przykład na miesiąc przed ich terminem. Czy miasto nie mogłoby zatem sporządzić listy gruntów, które chce sprzedać na rok z góry, zamiast wystawiać je od hoc?

Plan zagospodarowania przestrzennego oraz warunki zabudowy i uwagi do nich budzą emocje także u tych radnych, którzy szczególnie uważnie przyglądają się tworzeniu miejskiej przestrzeni od strony zachowania jej walorów przyrodniczych. Do takich radnych bez wątpienia należy radny Mirosław Arczak, który pracuje zarówno w Komisji Inwestycji i Rozwoju, jak Komisji Gospodarki Komunalnej.

— Plan zagospodarowania przestrzennego, to zawsze dobry pomysł. Jego sporządzenie pozwala należycie zadbać o tereny zielone — mówi radny Mirosław Arczak. — Oczywiście, moim zdaniem, każdy inwestor woli wiedzieć, co może budować, zamiast czekać długie miesiące na uzyskanie warunków zabudowy. I tu zgadzam się w zupełności z kolegą, który złożył interpelację w sprawie ulicy Głowackiego — dodaje.

Prezydent Olsztyna w swojej odpowiedzi dla radnego Klonowskiego nie odniósł się bezpośrednio do podnoszonej przez niego kwestii braku planu zagospodarowania. Stwierdził, że w Olsztynie jest wystarczająca ilość basenów, a w kasie miasta brak jest pieniędzy na remont basenu przy Głowackiego.

— W związku z powyższym ... podjąłem decyzję o sprzedaży terenu składającego się z ww. działek położonego praktycznie w centrum miasta, dobrze skomunikowanego, co powinno jeszcze bardziej zwiększyć zainteresowanie jego nabyciem. Zgodnie ze studium zagospodarowania tego terenu, w grę w chodzą, oprócz zabudowy mieszkaniowej, także m.in. obiekty hotelowe — napisał prezydent Piotr Grzymowicz.

Zdaniem radnego Klonowskiego można mnożyć przykłady, które są dowodem na to, że plan zagospodarowania przestrzennego jest pomocą, a nie przeszkodą w rozwoju miasta. — Gdyby był stworzony plan na działki na rogu Wyszyńskiego i Pstrowskiego oraz na ulicę Dolną na Jarotach, już dawno powstałyby tam nowe inwestycje w tych miejscach. A tak wszystko ciągle wisi w powietrzu — stwierdza. **KS**

PREZYDENT ANDRZEJ DUDA PRZECIW „PIĄTCE DLA ZWIERZĄT"

Zdaniem posła PSL z Warmii i Mazur Zbigniewa Ziejewskiego deklaracja prezydenta, to krok w dobrym kierunku, oczekiwanym przez rolników.

Prezydent Polski Andrzej Duda zapowiedział, że nie dopuści do wejścia w życie ustawy i przepisów wynikających z tzw. „Piątki dla zwierząt". Zdaniem najważniejszej w Polsce osoby nie było ani jednego środowiska rolniczego w ostatnich tygodniach, czy to polskich rolników, czy przetwórców, czy związkowców, czy innej grupy, która pozytywnie oceniała tę ustawę.

— Zrobię wszystko, żeby nie dopuścić tej ustawy w życie i tych przepisów. Ci ludzie głosowali na mnie w zaufaniu, że będę dbał o polską wieś i polskie rolnictwo. Ich interesy przekładają się na interesy konsumentów, bo oni produkują żywność w Polsce — zadeklarował prezydent.

Fot. nadesłane

Zbigniew Ziejewski, poseł PSL z Warmii i Mazur

Deklaracja prezydenta Andrzeja Dudy jest kluczowa, bo żadna ustawa nie może wejść w życie, jeśli zawetuje ją prezydent, a jego weto nie zostanie przełamane większością wkwalifikowaną 3/5 głosów w obecności minimum połowy ustawowej liczby posłów. W tej chwili budząca protesty środowisk rolniczych ustawa jest w tzw. zamrażarce sejmowej, a rządząca koalicja już zapowiada nowy, wycofujący się z części zapisanych w „Piątce dla zwierząt" projekt. Jednak środowiska rolnicze zarzucają rządowi i kierowanemu przez nowego ministra rolnictwa resortowi brak konsultacji z ich środowiskami.

Zdaniem posła PSL z Warmii i Mazur Zbigniewa Ziejewskiego deklaracja prezydenta, to oczekiwany przez rolników krok w dobrym kierunku. Jednak jego zdaniem głos prezydenta Andrzeja Dudy jest w dużym stopniu spóźniony i nadal nie zapewnia przeprowadzenia tak bardzo oczekiwanych przez środowiska rolnicze konsultacji.

— Dla rolników to być, albo nie być. Tu nie może być mowy o działaniu na wyczucie. Ważą się losy polskiego rolnictwa. Protesty dały pewien skutek, ale trzeba z rolnikami rozmawiać, a nie decydować nad ich głowami — mówi poseł Zbigniew Ziejewski. — Mam nadzieję, że pan prezydent dotrzyma słowa — dodaje parlamentarzysta. **SK**

eprasa.pl 8c83d62b98

W CENTRUM POWINIEN BYĆ CZŁOWIEK

UWM\\\ Sądzę, że bez względu na czas, zawsze warto dbać o uniwersalne wartości, które leżą u podstaw funkcjonowania uniwersytetu — mówi dr hab. Sławomir Przybyliński, prof. UWM, który w naszej uczelni pełni funkcję prorektora ds. studenckich.

A JAK AMBICJE, CZYLI WYZWANIA I CELE NA TĘ KADENCJĘ

Jako humanista — pedagog jestem przekonany, że nasze funkcjonowanie w różnych sferach życia winno się dokonywać na podstawie tego, co nas łączy, a nie tego, co nas dzieli, bazując nie na słabych, a raczej na mocnych stronach każdego z nas. Podobnie postrzegam życie uniwersyteckie, tzn. cała społeczność akademicka, tworząc jedność, współgra na rzecz dobra i rozwoju naszej Alma Mater. Dlatego szczególnie zależy mi na dialogu, zrozumieniu i konstruowaniu codziennej współpracy na merytorycznych, a nie być może emocjonalnych, czy nieracjonalnych przesłankach. Przy świadomości, iż każdy z nas jest inny i odmiennie może postrzegać świat, to wyzwaniem w pracy nie tylko prorektora, jest po prostu codzienność, która przynosi rozmaite sytuacje, czasami nieoczekiwane, które powinniśmy rozwiązywać pomimo odmienności poglądowej, w atmosferze podmiotowości i rozumienia odmienności. To powinno być początkiem konstruowania relacji międzyludzkich, opartych o kategorię prawdy.

Dostrzegam, iż obecnie w dobie pandemii nauka i czerpanie z uroków studiowania są znacznie ograniczone, co niewątpliwie zmienia dzisiaj obraz bycia żakiem.

Fot. Janusz Pająk/ UWM w Olsztynie

Dr hab. Sławomir Przybyliński urodził się 14 lutego 1977 roku w Olsztynie. Jest kierownikiem Katedry Pedagogiki Specjalnej i Resocjalizacji na Wydziale Nauk Społecznych UWM. W latach 2016-2018 był dziekanem Wydziału Nauk Społecznych, wcześniej dwie kadencje pełnił funkcję prodziekana ds. studiów stacjonarnych. Od grudnia 2018 r. do sierpnia 2020 r. pełnił funkcję prorektora ds. kadr UWM w Olsztynie. Jego zainteresowania badawcze dotyczą problematyki penitencjarnej, kary pozbawienia wolności, obszaru przestępczości oraz zagadnień resocjalizacyjnych.

Pojawia się zwątpienie i pewien stan rezygnacji, gdyż nauka zdalna nie pozwala w pełni rozsmakować się naszym studentom w urokach bycia w miasteczku akademickim. Dlatego swoistym wyzwaniem są starania o pielęgnowanie więzi i identyfikacji studentek i studentów z istotą akademickiego życia. To trudne obecnie, ale nie niemożliwe. Wierzę mocno, że ten obecny czas nie pozostawi istotnej rysy na obrazie studiowania i relacjach międzyludzkich.

B JAK BLASKI (I CIENIE), CZYLI TO, CO CIESZY I TO, NAD CZYM TRZEBA PRACOWAĆ

Studiowanie z roku na roku zmienia swoje oblicze. Świat się zmienia, więc i kultura studiowania dzisiaj jest odmienna, od tej jeszcze kilka, czy kilkanaście lat temu. Zawsze jednak — w moim przekonaniu— niezbędne dla prawidłowo funkcjonującego uniwersytetu, jest prężnie działający samorząd studencki, wszyscy studenci zaangażowani we współkreowanie przestrzeni studiowania, ale też rozwijania własnych pasji, marzeń, czy budowania relacji z drugim człowiekiem. Zatem to, jaki sens i znaczenie nadamy studiowaniu zależy w znacznej mierze od samych studentek i studentów, ale też ich bezpośredniego zaangażowania w różne wydarzenia i inicjatywy studenckie, stanowiące obok zajęć dydaktycznych, istotę bycia studentem. Dlatego też zachęcam i dopinguję nasze studentki i naszych studentów do włączania się i współtworzenia życia studenckiego.

Nad czym warto popracować? Sądzę, że bez względu na czas, zawsze warto dbać o uniwersalne wartości, które leżą u podstaw funkcjonowania uniwersytetu. Szkoła wyższa to miejsce otwartości, tolerancji, patrzenia przez pryzmat szerszego spektrum postrzegania, to pochwała prawdy i dojścia do prawdy w oparciu o wiedzę i badania naukowe. Osobiście chciałbym, aby nasze poczynania były tym usłane i determinowały nasze wszelkie działania.

C JAK CENTRUM, CZYLI O TYM, NA CO WARTO STAWIAĆ

Bez wątpienia w centrum myślenia i wszelkich poczynań na uczelni jest i winien być człowiek. Zarówno pracownik, jak i student, czyli cała społeczność kreująca UWM. To ludzie wszyscy razem, ale i każdy z osobna dokłada przysłowiową cegiełkę do rozkwitu uniwersytetu. Niezwykle istotne są tu przede wszystkich kwestie zbliżającej się ewaluacji, czyli oceny jakości działalności naukowej, co bezpośrednio wpłynie m.in. na finanse, a tym samym przyszłość uczelni. Tego każdy z nas winien mieć pełną świadomość podejmując swoje działania naukowo-badawcze. Rozwój uczelni, to w określonej mierze rozwój życia studenckiego, trochę dzisiaj uśpionego z powodu sytuacji pandemicznej. Uczelnia bez studentek i studentów jest uczelnią smutną i pozbawioną swojego pełnego blasku i kolorytu. To właśnie ci młodzi ludzie wnoszą radość do uniwersytetu i to oni stanowią — obok naszych pracowników — siłę naszego rozwoju. Rozwoju postrzeganego tu i teraz, ale też siłę jutra, po ukończeniu studiów. Bogata oferta kształcenia, powiązana z wysoką jakością studiowania pozwalają wierzyć, iż kolejne miesiące i lata będą stały pod znakiem uśmiechniętych, optymistycznych młodych ludzi wkraczających w dorosłe życie i poszerzających swoje horyzonty myślowe w naszym mieście i na naszym uniwersytecie.

DARIA BRUSZEWSKA-PRZYTUŁA
d.bruszewska@gazetaolsztynska.pl

Prezentację nowych władz Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego rozpoczęliśmy od rozmowy z rektorem prof. Jerzym Przyborowskim. W cyklu Prorektorskie ABC rozmawialiśmy już z prorektorami: Jerzym Jaroszewskim, Pawłem Wysockim, Pawłem Wielgoszem i Mirosławem Gornowiczem. Teksty na www.gazetaolsztynska.pl

PROF. IWONA A. NDIAYE Z NAGRODĄ AMBASADY SENEGALU W POLSCE

Społeczność senegalska doceniła zaangażowanie prof. Ndiaye w popularyzowanie wiedzy o Afryce oraz publikacje naukowe na temat Senegalu.

Nagroda została wręczona podczas corocznego spotkania przedstawicieli diaspory senegalskiej, które w tym roku odbyło się w Olsztynie. Statuetkę, rękodzieło sztuki afrykańskiej, wręczył Papa Samba Ifra Ndiaye, prezes Fundacji Współpracy Polsko-Afrykańskiej Teranga.

— Pragnę w imieniu społeczności senegalskiej przekazać podziękowania za pani działania i wsparcie udzielane diasporze afrykańskiej w Polsce — mówił Papa Samba Ifra Ndiaye, gratulując laureatce.

Fot. archiwum prywatne

Prof. Iwona A. Ndiaye z nagrodą

Prof. Iwona A. Ndiaye pracuje w Instytucie Literaturoznawstwa na Wydziale Humanistycznym UWM. W pracy naukowej dużą uwagę poświęca problematyce afrykańskiej oraz literaturze afrykańskiej z perspektywy gender. Pokłosiem tych zainteresowań są liczne publikacje naukowe. W 2013 r. zorganizowała ogólnopolski konkurs na tłumaczenie francuskojęzycznej poezji afrykańskiej kobiet, którego rezultatem jest wydana w jej opracowaniu i redakcji dwujęzyczna antologia „Je suis la femme-Afrique". Współredagowała serię Olsztyńskie Studia Afrykanistyczne oraz tomy pokonferencyjne wydane w tej serii.

Swoją aktywność zawodową łączy z życiową pasją, którą jest popularyzacja wiedzy o kulturze i obyczajach afrykańskich, a także przełamywanie stereotypów dotyczących Afryki. Wspólnie z mężem, Senegalczykiem dr hab. Barą Ndiaye, pracownikiem Instytutu Historii UWM, zainicjowała w Olsztynie Dni Afryki, które stały się jednym z najbardziej rozpoznawalnych w kraju wydarzeń promujących kulturę afrykańską. Działania te mają na celu m.in. walkę ze stereotypami, pokazywanie całego oblicza kontynentu, jego problemów, ale też ogromnego bogactwa kulturowego często przemilczanego przez media.

źródło: uwm.edu.pl\ opr. mah

eprasa.pl 8c83d62b98

SZKOŁA WRÓCI POD KONIEC LISTOPADA?

EDUKACJA Według zapowiedzi ministra edukacji, szkoły mogą zacząć wracać do pracy po 29 listopada. Wszystko zależy od krzywej zakażeń, ale czy to byłoby faktycznie dobre rozwiązanie? Czy może lepiej wrócić raz, a porządnie, czyli później? Pytamy.

Szkoły przeszły na całkowicie zdalne nauczanie już wiosną. Na początku miało to trwać do 25 marca, ale termin powrotu do placówek kilka razy zmieniano, a ostatecznie wydłużono go do 28 czerwca, czyli do końca roku szkolnego. Nie brakowało nadziei na to, że podobny schemat już się nie powtórzy. Czyli albo uczniowie będą się uczyć zdalnie, albo stacjonarnie. To się jednak nie udało, bo placówki znów pracują online i wiele wskazuje na to, że jest szansa na kolejny powrót.

— Póki co, mamy decyzję do 29 listopada. Mamy nauczanie zdalne od I klasy szkoły podstawowej wzwyż. Liczymy, że przez te blisko trzy tygodnie będziemy mieli sytuację opanowaną w tym sensie, że ta krzywa zachorowań zostanie wypłaszczona, że nie będzie zwiększonej liczby dziennych zarażeń, bo to wszystko jest z sobą powiązane — mówił minister edukacji Przemysław Czarnek. — Jeśli uda się to zrobić w ciągu tych kilkunastu dni, dzięki zaangażowaniu wszystkich Polaków, nauczycieli, uczniów, rodziców, przestrzeganiu wszystkich obostrzeń i rygorów, które są wprowadzane, nie po to, by kogoś blokować, ale by ratować życie i zdrowie, to jestem przekonany, że mamy szansę po 29 listopada przynajmniej stopniowo wracać do szkół — dodał.

Minister stwierdził również, że zdalne nauczanie wygląda teraz lepiej niż wiosną. Koresponduje to z opinią Ewy Kaliszuk, wiceprezydent Olsztyna, która w niedawnej rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" przyznała, że faktycznie można mówić o poprawie. Z wypowiedzi ministra dowiedzieliśmy się też, że do końca roku wszystkie szkoły w Polsce będą podłączone do internetu, a nauczyciele do 7 grudnia mogą składać wnioski o dofinansowanie zakupu sprzętu do nauczania zdalnego (w wysokości 500 zł). Czy jednak powrót do szkół po 29 listopada i perspektywa kolejnego przechodzenia na zdalną naukę to dobry pomysł? Czy może lepiej wrócić raz, a porządnie?

Fot. arch. red.

Jolanta Skrzypczyńska, dyrektorka I LO w Olsztynie: Jestem za powrotem do szkoły, nawet w kratkę i na chwilę

— Jestem za powrotem do szkoły nawet w kratkę i na chwilę — przyznaje Jolanta Skrzypczyńska, dyrektorka I Liceum Ogólnokształcącego w Olsztynie. — Uczenie na żywo to zupełnie coś innego niż uczenie online. Sama uczę online, więc mam już osobiste doświadczenie. Nie powiedziałabym, że jest źle, ale bardzo brakuje mi interakcji z uczniem.

KOMPUTER NIE POWIE MI, JAKIE MINY MAJĄ UCZNIOWIE, CHOĆ OCZYWIŚCIE WIDZĘ ICH NA EKRANIE.

A to ważne, bo w klasie jestem w stanie stwierdzić po minach, że czegoś nie rozumieją. Tutaj tego nie zauważę. Chodziłabym do szkoły nawet teraz — podkreśla. — Są też plusy, bo opanowałam po części technologię, z czego jestem bardzo dumna. Były problemy z aplikacją, później z laptopem, ale ostatecznie się udało. Oprócz prowadzenia lekcji robię uczniom prezentacje, piszę sprawdziany online, nawet trochę mnie to bawi — śmieje się Jolanta Skrzypczyńska. — Po prostu lubię, jak coś się dzieje. Uczniowie też dużo mi pomagają, bo, dzięki nim uczę się nowych rzeczy i szybciej je robię. Myślę, że po powrocie do szkoły dużo z tych nowoczesnych rozwiązań z nami zostanie — przyznaje Jolanta Skrzypczyńska. — Jeśli jakiś uczeń zachoruje, to będzie mu łatwiej wysłać materiały online lub udzielić w taki sposób konsultacji. Podoba mi się robienie sprawdzianów. Oczywiście nie w sensie zasypywania nimi uczniów, a pod względem technicznym. Poprawa lub pisanie po terminie było w szkole problematyczne, bo nie zawsze mogliśmy się umówić na termin. Teraz jest dużo łatwiej. Ale, mimo wszystko, szkoła bez uczniów, to nie jest szkoła — podkreśla.

Danuta Gomolińska, dyrektorka III LO w Olsztynie: Jeśli będzie możliwość, żebyśmy wrócili na grudzień i styczeń, to bardzo podoba mi się to rozwiązanie

To nie jedyny taki głos.

— Z punktu widzenia efektywności pracy dydaktycznej pobyt w szkole jest na pewno lepszym rozwiązaniem niż zdalne nauczanie. Z wielu względów — przekonuje Danuta Gomolińska, dyrektorka III LO w Olsztynie. — Jeśli będzie taka możliwość, żebyśmy wrócili na grudzień i styczeń, to bardzo podoba mi się to rozwiązanie. Nie przeszkadza mi nawet taka wizja, że miesiąc spędzalibyśmy w szkole, a miesiąc w domu. To nie dezorganizuje pracy, a wręcz przeciwnie.

WYKORZYSTALIŚMY TEN CZAS NA WYCZYSZCZENIE, DOKRĘCENIE, POMALOWANIE I DOPIESZCZENIE BUDYNKU. UCZNIOWIE UCIESZĄ SIĘ, JAK WRÓCĄ.

Byli bardzo zdyscyplinowani, gdy uczyliśmy się stacjonarnie i długo broniliśmy się przed wirusem, więc jestem za tym, żeby wracać — dodaje.

Warto wspomnieć o jeszcze jednej sprawie. W całej Polsce odbywają się konkursy przedmiotowe, dzięki którym uczniowie mogą zostać zwolnieni z pisania niektórych egzaminów końcowych na zakończenie szkoły. Niektóre kuratoria jednak z tego rezygnują, bo uczniowie muszą jeździć na te konkursy do szkół. Jak jest u nas?

— Konkursy się odbywają. Zgłosiło się 17 tysięcy uczniów z całego regionu. Nie zrezygnowaliśmy, bo mamy podstawę prawną — mówi Wojciech Cybulski, warmińsko-mazurski wicekurator oświaty. — To rozporządzenie wydane na potrzeby organizacji pracy szkół w okresie pandemii daje możliwość odbycia konkursów stacjonarnie. Etap szkolny można więc przeprowadzić bez problemu. Oczywiście z zachowaniem reżimu sanitarnego. Podobnie było w ubiegłym roku np. z maturami — przypomina wicekurator. — W przypadku konkursów będzie znacznie mniej uczniów, bo po kilka osób w zależności od przedmiotu. Rozporządzenie daje też możliwość organizacji konsultacji dla klas maturalnych i ósmych. Jeśli dyrektor jest w stanie je zorganizować z zachowaniem zasad reżimu, to nie ma przeszkód — dodaje Wojciech Cybulski.

Konkursy kuratoryjne są dwuetapowe. Pierwszy to etap szkolny, później następuje kwalifikacja i uczniowie przechodzą do etapu wojewódzkiego. Ten ostatni etap zazwyczaj odbywa się na przełomie lutego i marca.

PAWEŁ JASZCZANIN
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

PRĄD PÓJDZIE W GÓRĘ OD 2021 ROKU

To już właściwie pewne, bo nie zmieni tego nawet decyzja prezesa Urzędu Regulacji Energetyki. Prąd będzie droższy przez nową opłatę, która ma pokryć koszty funkcjonowania rynku mocy.

Do dziś sprzedawcy mogą składać prezesowi URE wnioski dotyczące taryf na przyszły rok dla odbiorców indywidualnych. Jak pisze „Dziennik Gazeta Prawna": „Dotychczas zrobiło to dwóch sprzedawców: Enea i PGE Obrót. Mogą się na to zdecydować także pozostali sprzedawcy z urzędu: Tauron i Energa. Ze źródeł w branży uzyskaliśmy informacje, że zarówno największa grupa PGE, jak i pozostałe spółki chcą wyższych stawek w związku z ponoszonymi kosztami".

I nawet jeśli prezes URE nie zaakceptuje tych podwyżek (jak w ubiegłym roku), to rachunki i tak będą wyższe z powodu opłaty mocowej. To opłata za samą gotowość dostarczania energii w okresach zwiększonego zapotrzebowania. Zapłacimy więc za zapewnienie bezpieczeństwa dostaw.

Ustawę o rynku mocy przyjęto pod koniec 2017 roku. Urząd nie wyliczył jeszcze stawki, ale wiemy, jak wyglądają szacunki — 45 zł za 1 MWh. Gospodarstwo domowe zużywa średnio blisko 2Mwh, czyli wzrost to ok. 90 zł w skali roku. Mimo wszystko eksperci w „DGP" podkreślają, że nie można mówić o pewnych kwotach, bo np. spadają ceny hurtowe.

Urząd Regulacji Energetyki wydał już oświadczenie w tej sprawie: „Postępowania taryfowe prowadzone co roku o tej porze przez prezesa URE mają na celu zapewnienie, że ceny energii elektrycznej proponowane odbiorcom końcowym będą miały racjonalne uzasadnienie w kosztach ponoszonych przez przedsiębiorców".

Do tematu wrócimy. **PJ**

eprasa.pl 8c83d62b98

ZDALNEJ EDUKACJI NIE DA SIĘ PRZECZEKAĆ

ROZMOWA\\\ Trzeba wyedukować całe społeczeństwo, by odpowiednio traktować zawód nauczycielski. Dobrze uczy... szczęśliwy nauczyciel. Prof. Stanisław Czachorowski, biolog, entomolog i hydrobiolog z UWM mówi o wyzwaniach zdalnej nauki.

— Czy zajęcia w trybie zdalnym wymusiły na panu zmianę w podejściu do prowadzenia zajęć?

— I tak i nie. To zależy, na czym się skupić. Tak — w tym sensie, że nauczanie zdalne wymusza stosowanie innych narzędzi. Nie — bo istota nauczania się nie zmienia, nie zmienia się podejście do studenta (ucznia). Nie zmienia się filozofia kształcenia i patrzenia na edukację. Jeśli ktoś dyktował na sali wykładowej (w klasie), to będzie dyktował do ekranu komputerowego i przez internet. Jeśli ktoś traktował ucznia podmiotowo, to dalej go będzie tak traktował. Jeśli ktoś stawiał na relacje, to dalej będzie szukał sposobów rozwijania relacji. Tego oczywiście nie widać. Przynajmniej na pierwszy rzut oka, z zewnątrz. Nauczanie podające, autorytatywne może być realizowane zarówno w kontakcie bezpośrednim, jak i zdalnym. Nauczanie z wykorzystaniem projektów może być realizowane w klasie i w kontakcie zdalnym. Inne muszą być tylko projekty. Nie tak łatwo zmienić swoje (lub innych) podejście do kształcenia. Na to trzeba lat, a co najmniej miesięcy, i bardzo intensywnej pracy. Nie da się tego zmienić jednym kliknięciem myszki komputerowej czy wolą jednego człowieka. Ale, jak widzimy, szybko można zmienić formę kształcenia z bezpośredniej na zdalną w skali całego kraju. I od razu widać dawne zaniedbania. Tak jak w czasie odpływu morza — od razu widać, kto się kąpie bez majtek.

Żeby lepiej wyjaśnić swoją myśl, postaram się to jakoś zobrazować: to jest tak, jakby z furmanki (młodszym wyjaśnię, że jest to pojazd ciągnięty przez konia) przesiąść się na samochód. Kierunek podróżny pozostanie ten sam, tylko nie da się kierować samochodem przez okrzyki, „wiśta, wio, prrr" ani przez używanie bata. Trzeba nauczyć się nowego narzędzia — kierowania samochodem.

Już dużo wcześniej wykorzystywałem narzędzia zdalne — jako formę uzupełniającą i wspierającą — zajęcia w kontakcie (np. Facebook, Messenger, blog, strona www, Padlet, YouTube, Mentimeter, Clickmeeting itp.). Dalej próbuję je wykorzystywać, ale uczę się nowych. Bo sytuacja jest inna. I muszę uczyć się w stresie, wynikającym z pośpiechu i skali.

— Czym się różni kontakt zdalny od twarzą w twarz?

— Zdalny wymaga dużo większego wysiłku i dłuższego przygotowania ze strony nauczyciela/wykładowcy. To tak jak z instrukcją gotowania: w kontakcie bezpośrednim, gdy widzimy poczynania uczącego się, możemy szybko korygować i uzupełniać.... także własne braki i niedoskonałości przepisu. Jeśli napiszemy „dodaj szczyptę soli" (bardzo nieprecyzyjne polecenie), to od razu widzimy, ile ktoś tej soli bierze i możemy szybko zainterweniować. Ale jeśli będzie to przepis wydrukowany w gazecie czy książce, to dodanie szczypty soli może być różne co do efektów. Zależy od doświadczenia uczącego się. Kiedy w czasach studenckich sam zacząłem czasem gotować w akademiku, to długo zastanawiałem się, ile to jest ta szczypta soli. Czy liczyć na wagę, na objętość, a może chodzi o liczbę kryształków? Zmierzam do tego, że zdalna edukacja nie pojawiła się nagle, liczy sobie już.... kilka tysięcy lat. Tyle, ile ludzkość korzysta z pisma. Powszechna stała się w epoce drukowanych książek. Napisanie dobrej książki jest dużo bardziej pracochłonne i trudniejsze niż opowiadanie lub pokazywanie w bezpośrednim kontakcie.

— Co się sprawdza w edukacji zdalnej, a co zupełnie nie?

> JEŚLI KTOŚ DYKTOWAŁ NA SALI WYKŁADOWEJ CZY W KLASIE, TO BĘDZIE DYKTOWAŁ DO EKRANU KOMPUTEROWEGO I PRZEZ INTERNET. JEŚLI KTOŚ STAWIAŁ NA RELACJE, TO DALEJ BĘDZIE SZUKAŁ SPOSOBÓW ROZWIJANIA RELACJI.

— To zależy od osobowości i nauczyciela, i ucznia. Oraz od możliwości i sytuacji. Wielu uczniów jest wykluczonych cyfrowo, z różnych przyczyn. Na przykład odświeżyłem i przekazałem swój stary laptop pewnemu uczniowi, bo nie miał żadnego sprzętu do zdalnego nauczania. Ale jeśli w jego domu nie będzie dostępu do internetu, nic to nie pomoże. Dalej będzie wykluczony, tylko potencjalnie trochę mniej. Jeśli chodzi o narzędzia, wygodniejsze dla nauczyciela i ucznia są jednolite platformy. Na przykład Microsoft Teams czy Google Classroom.

— A forma?

— W zakresie formy na pewno nie sprawdza się koncepcja realizacji lekcji i zajęć na uczelni czy szkole w modelu jeden do jednego, czyli tyle samo godzin w kontakcie synchronicznym (nauczyciel i uczniowie w tym samym czasie siedzą przed komputerem), co było w planie, w zajęciach bezpośrednich. Takie proste przeniesienie planu zajęć do „komputerów" wygodne jest do kontroli i dobrego samopoczucia organu zwierzchniego — czasem i dla rodziców, bo dziecko jest przykute do ekranu i nie trzeba się nim zajmować. Zajęcia się odbywają, wszyscy pracują. To model szkoły, której celem jest zajęciem się dzieckiem, przypilnowaniem — koncentracja na tym, żeby ktoś się dzieckiem zajął, zaopiekował i wypełnił mu czas. To wygodne dla wielu rodziców — dziecko jest w szkole i „mają je z głowy". Zdarzają się rodzice, którzy dzwonią ze skargami do dyrekcji, kuratorium itd., np., że dany nauczyciel skończył zdalną lekcję 5 minut wcześniej... Podatnik czuje się zadowolony, bo inaczej to pewnie ci nauczyciele nic by nie robili, przecież mają dwa miesiące wakacji, a teraz siedzą w domu i to rodzic musi zajmować się edukacją, a nauczyciele przysyłają tylko zadania do zrobienia. Podatnik, a tym samym władza różnego szczebla, czuje się dobrze, że nauczyciel na pewno pracuje... Nie bimba, bo siedzi przykuty do komputera.

— A wiadomo, że takie długie przesiadywanie przed monitorem jest szkodliwe...

— ... zarówno dla dziecka, jak i dla nauczyciela. Poza utratą zdrowia (własnym dzieciom to czynimy!) efektywność dydaktyczna jest bardzo niska. Brak sygnałów niewerbalnych utrudnia skupienie się i motywację. Uczniowie i studenci udają, że są i że słuchają. Prowokuje to

REKLAMA

15720otbr-b-M

PONIEDZIAŁEK
dodatek praca.wm.pl
mp-otbr-7083

przetarg

Perkoz
spółdzielnia mieszkaniowa

Spółdzielnia Mieszkaniowa „PERKOZ" w Olsztynie

ogłasza przetarg na wymianę ok. 1050 szt. wodomierzy lokalowych będących w zasobach Spółdzielni w Olsztynie

1. Szczegółowy zakres i wymagania dostępne są na stronie internetowej Spółdzielni: www.smperkoz.pl, w zakładce Przetargi.
2. Termin składania ofert: do 25.11.2020 r.
3. Dodatkowe informacje dostępne są pod numerami telefonów: 89 524-70-24, -25.

Zapraszamy do składania ofert.

140120otbr-a-M

OBWIESZCZENIE STAROSTY POWIATU IŁAWSKIEGO

z dnia 02 listopada 2020 r.

Starosta Powiatu Iławskiego, działając zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 1363 z późn. zm.) oraz art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 256 z późn. zm.),

ZAWIADAMIA

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na **przebudowie z rozbudową drogi do Smolnik na działkach nr 3145/10, 3292 obręb Smolniki, gm. Iława, powiat Iławski, województwo Warmińsko-Mazurskie.**
Jednocześnie informuję o możliwości zapoznania się z aktami sprawy i uzyskania wyjaśnień w Wydziale Budownictwa, Architektury i Inwestycji (pokój nr 321 lub tel. 089 649-07-74) Starostwa Powiatowego w Iławie w siedzibie przy ul. Gen. Władysława Andersa 2A, w terminie 14 dni od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia na tablicach ogłoszeń i stronach internetowych–Biuletynach Informacji Publicznej urzędów (Starostwa Powiatowego w Iławie, Urzędu Gminy Iława) oraz w prasie lokalnej i Życiu Powiatu Iławskiego.

30620ilzi-a-M

eprasa.pl 8c83d62b98

Fot. Janusz Pająk

do wymyślania różnych sposobów „sprawdzania aktywnej obecności" i „żeby nie ściągali". Wysiłek idzie w rozbudowę kontroli, a nie na edukację i motywację. Syndrom zarządzania kierowniczego i autorytatywnego, może kiedyś to było dobre, ale w czasach gospodarki opartej na wiedzy staje się coraz mniej wydolne. Obie strony zdają sobie sprawę ze skali pozorowania i udawania, ale bezpieczniej jest nic nie mówić. Brniemy więc w udawanie i pozorowanie, byleby się „w papierach zgadzało". Edukacja pozorów. Taka już była, bo nie prowadzimy debaty, jakiej edukacji chcemy. Takiej ogólnonarodowej, interdyscyplinarnej i międzysektorowej. Potrzebna jest nam szeroka, powszechna i dogłębna dyskusja nad edukacją! Od 30 lat nam jej brakuje.

— Co z plusami edukacji zdalnej?

— Edukacja zdalna ma ogromne zalety, z których warto skorzystać — mimo różnych, widocznych niedostatków. Po pierwsze, personalizacja i indywidualizacja nauczania. To, co się postuluje od kilkudziesięciu lat. W klasie musi pracować 20-30 uczniów jednym tempem, dostosowanym do średniej przeciętnej. Zdolniejsi się nudzą, słabsi coraz bardziej odstają. Zdalne narzędzia do kontaktu asynchronicznego umożliwiają znacznie większe spersonalizowanie. Gdy słuchamy wykładu — to słuchamy go w tempie mówiącego. Nie możemy ani przyspieszyć, ani zwolnić, gdy np. czegoś nie nadążamy zanotować, a jest dla nas ważne. Wykład nagrany czy wideo, czy audio — tak jak czytana książka — może być odtwarzany w indywidualnym tempie ucznia czy studenta. Każdy odsłucha wtedy, kiedy chce, kiedy to dla niego wygodne, nawet na telefonie w czasie jazdy pociągiem lub w kolejce do fryzjera. Jak coś jest znane lub nudne — to można przekartkować czy, w przypadku filmu, przewinąć do przodu. Jeśli zaśniesz na wykładzie — to treść stracona. Jeśli zaśniesz nad książką czy audiobookiem lub filmem, to zaczniesz ponownie od dowolnego miejsca, gdy już się obudzisz. Nic nie tracisz. A wyspany mózg na dodatek lepiej przyswaja.

— Jak pan dostosował swoje zajęcia do nowych warunków?

— Zacząłem nagrywać wykłady prowadzone dla studentów. Wcześniej przekazywałem slajdy wykładowe w formie pdf, ale zwykle umieszczam na slajdach mało słów, za to dużo obrazów i schematów. Chciałem, by mogli je odsłuchać ponownie. Ale jakość nagrań na MS Teams czy Clickmeeting nie jest najlepsza. Należałoby nagrać je osobno, najlepiej w studiu, z co najmniej dwoma kamerami, potem zmontować. I tak dla wykładu godzinnego trzeba przeznaczyć co najmniej kilka, kilkanaście godzin pracy 1-3 osób, choć oglądający myśli, że to takie proste i krótkie. Jednak widzi tylko wierzchołek góry lodowej, a reszta pracy jest ukryta. Samemu trudno wszystko opanować i zgromadzić niezbędny sprzęt. Niewątpliwie potrzebna jest praca zespołowa. Dlatego nauczyciele są przemęczeni i w fatalnej kondycji psychicznej: ciągle są poganiani, kontrolowani, pouczani, nie dostają należytego wsparcia merytorycznego i technicznego. Lada tydzień cały system edukacji może się załamać tak, jak teraz system ratownictwa medycznego.

— Nagrywanie to nie wszystko?

— Tak! Poza nagrywaniem na wideo krótkich wykładów — wymaga to także przearanżowania całego wykładu i podzielenia na krótsze, logicznie spójne i samodzielne części — uczę się nowych sposobów aktywizowania studentów, próbując ich włączyć do wspólnej pracy projektowej nad „skryptami" elektronicznymi. Teraz uczę się narzędzia Genial.ly oraz Wakelet. Korzystam także z różnych innych, bezpłatnych narzędzi lub wersji darmowych o okrojonych funkcjonalnościach. Na zakup licencji musiałby przeciętny nauczyciel wydawać miesięcznie 100-300 zł. Nie mówiąc o inwestycji w sprzęt. Ja muszę dokupić dobry mikrofon i oświetlenie. I bardzo dużo muszę się uczyć — tak jak każdy nauczyciel. Pod presją czasu. I wiem, że muszę nauczyć się robić podcasty, czyli nauczyć się opowiadać z dobrą dykcją oraz opanować kolejne, nowe dla mnie narzędzia...

— Jak panu idzie?

— Droga od prowizorki do profesjonalizmu jest długa i wymagająca wysiłku oraz wytrwałości. Uczę się, próbuję i wiem, że jest to niedoskonałe niedopracowane, trochę jak prowizorka. Nie mam jednak komfortu, by spokojnie zrobić i jak będzie gotowe, sprawdzone, dopracowane — uruchomić. Zajęcia są co tydzień. Ale lepsza prowizorka niż pozorowanie i samooszukiwanie się... i czekanie aż pandemia minie.

— Czy już wiemy, na co powinniśmy stawiać w przyszłości, kształcąc młodych ludzi — wśród nich także przyszłych nauczycieli — żeby uniknąć poczucia zagubienia, z jakim mamy teraz do czynienia?

— Tak, wiemy. I wiedzieliśmy to od co najmniej kilkunastu lat. Kto słucha ekspertów? Polska szkoła wymagała zmian, ale ostatnia reforma ani odrobinę nie zmieniła jej na lepsze, nie wprowadziła żadnych zmian dostosowujących do przyszłości w zakresie edukacji. Wprowadziła tylko zamęt, zmęczenie nauczycieli i wiele nowych problemów, z którymi się teraz borykamy. Strata pieniędzy, strata czasu i ludzkiej energii. A efekt cofa nas mocno w edukacji. W czasie epidemii i masowego przejścia na nauczanie zdalne widać to jeszcze wyraźniej. Poczucie zagubienia to nie tylko efekt kształcenia, ale i otoczenia. Trzeba wyedukować całe społeczeństwo, by odpowiednio traktować zawód nauczycielski.

> CÓŻ MÓGŁBYM PORADZIĆ NAUCZYCIELOM? NIEWIELE. W WIĘKSZOŚCI ZDANI SĄ NA SAMYCH SIEBIE. JA KORZYSTAM Z CROWD-LEARNINGU – WSPÓLNEGO UCZENIA SIĘ W GRUPIE W SIECI. A DZIĘKI INTERNETOWI MAM KONTAKT Z ROZPROSZONĄ PO CAŁYM KRAJU GRUPĄ NAUCZYCIELI.

— Czyli jak?

— Dobrze uczy... szczęśliwy nauczyciel. Zatem po pierwsze trzeba zadbać o komfort pracy nauczyciela. Zupełnie tak, jak w przypadku awarii w lecącym samolocie: dorosły najpierw ma sobie założyć maskę z dopływem powietrza, a dopiero potem dziecku. Dlaczego nie odwrotnie? Bo jak rodzic straci przytomność — w czasie zakładania maski dziecku, to już dziecku na pewno nie pomoże. Czyli musimy stworzyć dobre środowisko edukacyjne i zadbać o dobrostan nauczycieli. Z tego będzie wynikać dobrostan uczniów i efektywna edukacja. Na to trzeba wielu lat wytrwałej pracy i sporych nakładów.

— Czego powinno się uczyć?

— Uczenia się, zapominania (oduczania zbędnych rzeczy) i ponownego uczenia się... przez całe życie. Uczyć kompetencji współpracy w zespole, w tym zespołach różnokulturowych, kompetencji cyfrowych, kreatywności, empatii, umiejętności budowania relacji. Wszystko to wiemy od dawna. Przyszłość już była i jest wokół nas. Trzeba tylko umieć patrzeć i dostrzegać.

Już nauczyłem się wielu umiejętności, które po kilku, kilkunastu latach stawały się zbędne. Na przykład pisania na maszynie do pisania, przygotowywanie wykładów z foliami do rzutnika pisma, przygotowywania bibliografii na papierowych fiszkach bibliotecznych. Inwestowałem swój czas z myślą, że to inwestycja na lata....

— Pan się nowych technologii nie boi, ale przecież dobrze wiemy, że nie wszystkim pedagogom przychodzi to z taką samą łatwością.

— Boję się, bo, jak każdemu, sprawia mi trudność. Nie przychodzi mi z łatwością, raczej z dużymi oporami. Może tylko nie boję się popełniać błędów i nie wstydzę przyznawać się do porażek, kłopotów. Nie lubię pozorowania i udawania, że wszystko idzie wspaniale. Bo nie jest.

Cóż mógłbym poradzić nauczycielom? Niewiele. W większości zdani są na samych siebie. Ja korzystam z crowdlearningu – wspólnego uczenia się w grupie w sieci. A dzięki internetowi mam kontakt z rozproszoną po całym kraju grupą nauczycieli (Superbelfrzy RP). Korzystam z ich doświadczenia i wspólnie poszukujemy, dyskutujemy. Bo wiedza powstaje w sieci powiązań, dyskusji, relacji. W edukacji potrzebujemy mniej behawioryzmu, a więcej konstruktywizmu i konektywizmu.

Ze zdalną edukacją jest jak z ciążą — to się nie rozejdzie po kościach, nie da się uciec przed porodem. A skoro tak, to lepiej być w szpitalu pod fachową opieką i z dobrym, profesjonalnym wsparciem. Kiedyś pewna 19-latka na Śląsku uciekła ze szpitala położniczego, mówiąc, że się rozmyśliła. Zdalnego nauczania nie da się przeczekać. Po Covidzie-19 w formie hybrydowej będzie się na całym świecie dalej rozwijała. Albo świadomie dołączymy do tego cywilizacyjnego nurtu, albo będziemy skansenem, z którego młode pokolenie będzie systematycznie uciekać.

Powyższy tekst można znaleźć także na blogu profesora: https://profesorskiegadanie.blogspot.com

DARIA BRUSZEWSKA-PRZYTUŁA
d.bruszewska@gazetaolsztynska.pl

Prof. Stanisław Czachorowski weźmie udział w panelu dyskusyjnym „Edukacja w sytuacji popandemicznej" podczas IV Kongresu Przyszłości 24-27 listopada.

eprasa.pl 8c83d62b98

COVID-19: FAKTY I MITY

ROZMOWA Na temat faktów i mitów dotyczących Covid-19, z którymi mierzymy się od kilku miesięcy, rozmawiamy ze specjalistą chorób płuc prof. dr hab. n. med. Anną Doboszyńską z Samodzielnego Publicznego Zespołu Chorób Płuc i Gruźlicy w Olsztynie.

W Samodzielnym Publicznym Zespole Chorób Płuc i Gruźlicy w Olsztynie od 13 października działa oddział, w którym hospitalizowani są pacjenci zakażeni wirusem SARS CoV-2. Wirus ten wciąż nie jest dokładnie poznany, w związku z tym nie do końca wiemy, jak długo trwa odporność po przebyciu choroby, dlaczego jedni chorują tak ciężko, a inni w ogóle nie mają objawów. Niebezpieczeństwo związane jest z szybkim rozprzestrzenianiem się tej choroby, jej ciężkim przebiegiem oraz możliwymi długotrwałymi powikłaniami. Obecnie nie ma sprawdzonego, skutecznego leku ani szczepionki. Dlatego tak ważne są wszelkie środki ostrożności i niepodważanie zaleceń lekarzy. Mówi o tym prof. Anna Doboszyńska.

Fot. archiwum GO/GCz

Prof. Anna Doboszyńska: Wirus grypy nie powoduje takich zmian, poprzednie koronawirusy nie powodowały takich powikłań

— Czy SARS CoV-2 różni się od innych koronawirusów?

— Koronawirusy istnieją od dawna. Ten jednak jest szczególny i powoduje u osób, które przebyły zapalenie płuc, możliwość wystąpienia trwałego ich uszkodzenia. Może również dojść do uszkodzenia serca i centralnego układu nerwowego. Jednym z dowodów na to jest utrata węchu i smaku. Wirus grypy nie powoduje takich zmian, poprzednie koronawirusy nie powodowały takich powikłań. Ten wirus ma inną biologię i inny przebieg choroby.

— Jak długo wirus SARS CoV-2 utrzymuje się na skórze?

— Na skórze wirus utrzymuje się do 10 godzin, sprawdzili to Japończycy na podstawie bardzo rzetelnych badań. Po umyciu rąk czy po ich odkażeniu już go nie ma. Możliwości przeniesienia wirusa na ręce z otoczenia jest bardzo dużo, dlatego tak ważne jest, aby je myć i dezynfekować jak najczęściej.

— Dlaczego trzeba nosić maseczkę?

— Maseczki są po to, żeby chronić innych przed nami. Ślina, która wydostaje się podczas mówienia, leci na odległość 2 metrów, a w czasie kichania czy kaszlu na odległość 7-8 metrów. Jeśli jesteśmy zakażeni, to cząstki śliny z wirusem mogą być zatrzymane przez naszą maseczkę. Może być też tak, że jest wiele osób zakażonych, które nie mają żadnych objawów, a którzy zarażają, a nie mają żadnych objawów, wtedy ta maseczka też przynajmniej częściowo, może nas ochronić. Pod warunkiem, że nosimy ją w prawidłowy sposób. Noszenie maseczki pod brodą lub pod nosem nie daje żadnej ochrony.

— Czy to prawda, że jeśli już się zarazimy, to będziemy mieli odporność na tego wirusa?

— To jest kolejny mit, niezwykle niebezpieczny. Przechorowanie nie zapewnia 100-procentowej odporności na przyszłość. Pojawiają się osoby, które zachorowały ponownie. Za drugim razem choroba jest bardziej agresywna i może mieć cięższy przebieg. Jest to choroba, która może powodować śmierć, czyli świadome narażanie się w celu uzyskania odporności, może się bardzo źle skończyć. A nie dotyczy to jedynie osób z chorobami współistniejącymi, może zachorować i umrzeć również osoba młoda, wysportowana, niechorująca wcześniej na żadne inne choroby.

— Czy stres wpływa na odporność?

— Stres ma zawsze wpływ na pogorszenie odporności. Podobnie jak bezsenność czy zbyt krótki sen. Odporność człowieka jest bardzo złożona, zaś nerwy i niepokój nam nie pomagają. Należy zachować higieniczny tryb życia, nie palić papierosów (palenie pogarsza przebieg choroby), wysypiać się regularnie, prawidłowo się odżywiać, a także dużo spacerować na świeżym powietrzu. **mp**

> KORONAWIRUSY ISTNIEJĄ OD DAWNA. TEN JEDNAK JEST SZCZEGÓLNY I POWODUJE U OSÓB, KTÓRE PRZEBYŁY ZAPALENIE PŁUC, MOŻLIWOŚĆ WYSTĄPIENIA TRWAŁEGO ICH USZKODZENIA.

Przechorowanie nie zapewnia 100-procentowej odporności na przyszłość. Pojawiają się osoby, które zachorowały ponownie. Za drugim razem choroba jest bardziej agresywna i może mieć cięższy przebieg.

VIA BALTICA ROŚNIE W OCZACH

Mimo pandemii koronawirusa inwestycje drogowe nie zwalniają. Prace przy Via Baltica nabierają tempa. W budowie są już wszystkie trzy mazurskie odcinki trasy.

Odcinek o długości ok. 23,3 km między Szczuczynem a węzłem Ełk Południe jest w budowie od marca 2020 r. Wartość umowy w formule „Projektuj i buduj" to niemal 700 mln zł. Roboty ziemne są na poziomie 50 proc. zaawansowania. Trwają prace na 17 z 19 obiektów inżynierskich. Rozpoczęło się układanie nawierzchni betonowej. W tym roku wykonawca planuje ułożyć do 10 km nawierzchni na każdej z jezdni. Ogółem zaawansowanie rzeczowe wszystkich prac na kontrakcie przekroczyło 30 proc.

Fot. GDDKiA Olsztyn

Na początku października ruszyły pierwsze prace na kolejnym odcinku Ełk Południe-Wysokie o długości ok. 22,9 km, w tym połączenie z obwodnicą Ełku w ciągu S16 o długości ok. 4 km; wartość umowy to 686 mln zł. Obecnie na budowie trwają prace przygotowawcze: karczowanie, odhumusowanie i dogęszczanie terenu oraz wymiana gruntu.

Ponaddwudziestokilometrowy odcinek Wysokie-Raczki jest w budowie od października 2019 r. Wartość umowy to 484 mln zł.

— Obecnie prowadzone są roboty drogowe na trasie głównej i drogach dojazdowych. Rozpoczęte zostały już roboty bitumiczno-asfaltowe. Trwają intensywne prace na wszystkich 19 obiektach mostowych, z czego na sześciu z nich zaawansowanie przekroczyło 90 proc. Przebudowy wszystkich kolizji w zakresie poszczególnych branż zostały zakończone — wyjaśniają przedstawiciele olsztyńskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Przypomnijmy, że kolejną dużą inwestycją w rejonie Ełku będzie budowa ekspresowej szesnastki. Inwestycja o wartości 626 mln zł na odcinku Borki Wielkie-Mrągowo będzie kolejnym etapem. Nowy odcinek drogi będzie miał około 16 km, w tym ok. 13 km w ciągu S16. Przebiegać będzie w okolicach miejscowości Borki Wielkie, Sorkwity, Nowe Bagienice, Bagienice, Marcinkowo, a następnie ominie Mrągowo od strony południowo-zachodniej.

Droga na odcinku S16 będzie miała przekrój dwujezdniowy, po dwa pasy ruchu w każdym kierunku. Obecnie trwa etap projektowania. Wykonawca jeszcze w tym roku chce złożyć wniosek o wydanie zezwolenia na budowę. Pierwsze prace budowlane mają ruszyć w drugim kwartale przyszłego roku.

W październiku drogowcy mieli złożyć wniosek do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska o wydanie decyzji środowiskowej dla budowy drogi ekspresowej S16 od Mrągowa do Ełku. Tak się nie stało. Dlaczego?

— Jeszcze sprawdzamy dokumentację, która zostanie dołączona do wniosku. To wymaga czasu — odpowiada Karol Głębocki, rzecznik olsztyńskiego oddziału GDDKiA. — Chcemy złożyć wniosek jak najszybciej, jeszcze w tym roku. **tom, am**

eprasa.pl 8c83d62b98

SZUKAMY ŚWIĄTECZNEGO BRZDĄCA

WASZE DZIECKO MOŻE TRAFIĆ NA OKŁADKĘ JEDNEGO Z NASZYCH TYGODNIKÓW, A NAWET PIERWSZĄ STRONĘ GAZETY OLSZTYŃSKIEJ. W JAKI SPOSÓB? WYSTARCZY, ŻE WYŚLĄ PAŃSTWO ZDJĘCIE SWOJEGO DZIECKA: DZIEWCZYNKI LUB CHŁOPCA.

Trwa nasz plebiscyt „Świąteczny Brzdąc". Mogą brać w nim udział dzieci urodzone po 23.10.2008 roku.

Mali laureaci pojawią się na okładce grudniowego wydania naszych tygodników, a jedno z nich na pierwszej stronie Gazety Olsztyńskiej i Dziennika Elbląskiego. Plebiscyt rozgrywamy bowiem w każdym powiecie oraz na szczeblu regionalnym.

WYSTARCZY PRZYSŁAĆ ZDJĘCIE DZIECKA NA ADRES: REDAKCJA@GAZETAOLSZTYNSKA.PL

Wielkość zdjęcia nie może przekraczać 5 MB. W temacie e-maila należy wpisać: Zimowy Brzdąc 2020.

Prawidłowe zgłoszenie dziecka do plebiscytu powinno zawierać: zgodę co najmniej jednego rodzica lub opiekuna prawnego na wykorzystania wizerunku dziecka na potrzeby plebiscytu, akceptację postanowień regulaminu, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość oraz numer telefonu kontaktowego.

Więcej szczegółów na **gazetaolsztynska.pl**

Koszt 2,46 zł z VAT za SMS

Przedstawiamy kolejnych kandydatów:

Oliwia Kołodziejczyk, 7 miesięcy, Mrągowo
SMS O TREŚCI KMR.SB.1 NA NUMER 7248

Franciszek Jeleń, 6 miesięcy, Działdowo
SMS O TREŚCI GD.SB.1 NA NUMER 7248

Antonina Pich, Lidzbark Warmiński
SMS O TREŚCI GL.SB.2 NA NUMER 7248

Jakub Sonnenfeld, 9 miesięcy, Nowe Miasto Lubawskie
SMS O TREŚCI GNW.SB.37 NA NUMER 7248

Stanisław Ćwiek (1 rok i 9miesiecy), Olsztyn
SMS O TREŚCI GO.SB.6 NA NUMER 7248

Zofia Gołaszewska, 6 miesięcy, Korsze
SMS O TREŚCI GK.SB.3 NA NUMER 7248

Zofia Pierzchanowska, 2,5 roku, Trutnowo
SMS O TREŚCI GB.SB.59 NA NUMER 7248

Wojciech Jankowski,3 lata, Iława
SMS O TREŚCI GI.ZB.2 NA NUMER 7248

Elwira Taradejna, 8 lat, Ławki
SMS O TREŚCI GG.SB.1 NA NUMER 7248

Igor Niemas, 6 miesięcy, Bezledy
SMS O TREŚCI GB.SB.1 NA NUMER 7248

eprasa.pl 8c83d62b98

SPÓŁDZIELNIA: BĘDZIE DOBRZE!

BARTOSZYCE\\\ Napis #BĘDZIE DOBRZE na budynku przy ul. Piłsudskiego zaciekawił mieszkańców. Zapytaliśmy więc o niego pomysłodawcę, wykonawcę i prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani". Zapytaliśmy też o inne „ozdoby" na spółdzielczych blokach.

Nadesłane przez czytelnika zdjęcie bloku przy ul. Piłsudskiego, na którego ścianie namalowano napis #BĘDZIE DOBRZE, który może kojarzyć się np. ze słowami otuchy w czasie trwającej pandemii, spotkało się z pozytywnym odbiorem internautów, o czym świadczyły liczne polubienia i udostępnienia fotografii na naszej stronie na Facebook'u. Sprawdziliśmy więc, kto stoi za tym pomysłem.

Blok należy do Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani" w Bartoszycach. Jej prezes Marian Wietrak od razu wskazuje pomysłodawcę napisu.

— Wpadł na to mój pracownik, moja prawa ręka pan Wojciech Sienkiewicz, który inwestycji pilnuje i je prowadzi. Przekaz jest jak najbardziej pozytywny. Mam nadzieję, że mieszkańcy też tak to odbierają — mówi Marian Wietrak.

Na wspomnianego pana Wojciecha wskazuje również osoba, która znajdujący się wysoko napis namalowała.

— To pomysł pana Wojtka. Ja tylko wykonałem napis, co trwało kilka godzin — mówi Marcin Rumiński.

Czas więc porozmawiać z głównym inicjatorem.

— Z Marcinem Rumińskim współpracujemy, bo maluje on choćby numery domów na elewacjach. Namalował też flagę Bartoszyc na bloku przy ulicy Traugutta oraz Bramę Lidzbarską na budynku przy ulicy Poniatowskiego. Teraz wymyśliłem napis #BędzieDobrze. To element ogólnopolskiej akcji znanej z internetu. W czasie panującej pandemii napis ma dodać trochę otuchy naszym mieszkańcom. Chcemy wspierać pozytywne myślenie, bo przecież wreszcie będzie dobrze. Mam nadzieję, że zostało to dobrze odebrane przez mieszkańców — mówi Wojciech Sienkiewicz z SM „Budowlani".

Wcześniej na wyremontowanych elewacjach budynków należących do spółdzielni pojawiły się krótkie omówienia poszczególnych patronów ulic.

— Pomysł na zamieszczanie na szczytach budynków kilku zdań o patronach bardzo mi się podoba. Jest w tym element edukacyjny, bo ludzie często nie wiedzą nic o patronie ulicy, przy której mieszkają. Dlatego przypominamy, kim był książę Józef Poniatowski, Karol Szymanowski, Józef Bem. Jest to też pewne urozmaicenie estetyczne, co chyba jest dobrze odbierane przez mieszkańców — mówi Marian Wietrak. — Przypilnuję, aby taka informacja znalazła się również przy ulicy Chilmanowicza, bo to nasz lokalny patron. Na razie na jednym z bloków przy tej ulicy pojawiło się stado ptaków, co też urozmaica przestrzeń. Możliwe, że pojawią się też symbole miasta. To nasz przejaw sympatyzowania z Bartoszycami — uśmiecha się prezes spółdzielni.

Pod wspomnianym postem na Facebook'u były też jednak uwagi krytyczne co do wykonania termomodernizacji na wspomnianym bloku przy ul. Piłsudskiego. Pytamy więc prezesa i o to.

— Trwało to tak długo, bo wszelkie braki musiały zostać poprawione. Pilnujemy jakości wykonanych prac. Sam szczyt tego budynku był już zrobiony dość dawno, a też musiał zostać poprawiony. Za prace wynikające z usterek oczywiście nie płaciliśmy dodatkowo, więc przedłużająca się termomodernizacja obciąża finansowo jedynie firmę, która ją wykonywała — odpowiada Marian Wietrak.

Prezes odnosi się też do podwyżki czynszu, co również podkreślali komentujący.

— Spółdzielcy muszą się przyzwyczaić do tego, że za wszelkie tego typu inwestycje płacą z własnej kieszeni. Zwracam jednak uwagę, że z tej kieszeni nie płacą stu procent kosztów inwestycji, bo jako spółdzielnia uzyskaliśmy potężne dotacje. Zwykle są to dotacje w wysokości 50 procent kosztów. Nie możemy uzyskać dotacji na poziomie 85 procent jak wspólnoty mieszkaniowe, bo spółdzielnia jest traktowana jak przedsiębiorstwo. Najbardziej cieszyć się trzeba, że w końcu termomodernizacja tego i innych budynków dobiegła końca — podkreśla Marian Wietrak.

Fot. Czytelnik

Chcemy wspierać pozytywne myślenie, bo przecież wreszcie będzie dobrze. Mam nadzieję, że zostało to dobrze odebrane przez mieszkańców

ANDRZEJ GRABOWSKI
a.grabowski@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

135020otbr-a-M

SUKCES DANIELA: POWSTANIE SZPITAL

Daniel Kasprowicz od 4 lat jest świeckim misjonarzem na Madagaskarze. Z wykształcenia dietetyk, zajmuje się niedożywionymi dziećmi i kobietami w trudnej sytuacji życiowej.

O Danielu z Rybna w powiecie działdowskim i jego misji — budowie szpitala na Madagaskarze — pisaliśmy już w Gazecie. Madagaskar to jeden z najbiedniejszych krajów na świecie.

— Na Madagaskarze 42 proc. dzieci umiera do 5 roku życia — opowiada Daniel. — Codziennie setki dzieci umierają na choroby, których wyleczenie kosztuje... kilkanaście groszy. Dzieci nie chodzą do szkoły. Brakuje lekarzy i personelu pielęgniarskiego, podstawowych leków i sprzętu, miejsc, w których mogliby się leczyć. Gdy nadchodzą epidemie, ludzie dziesiątkami umierają w lepiankach, przygotowują pochówek całych rodzin, cierpią niewyobrażalny głód i biedę. W ciągu trzech lat Madagaskar nawiedziły trzy plagi: w 2016 roku plaga polio, która naraziła na zachorowanie 11 mln mieszkańców, w 2017-2018 roku epidemia dżumy, na którą zabrakło lekarstw, w 2019 roku odra, choroba dziesiątkująca społeczeństwo — wylicza Daniel. — 25 proc. dzieci od 5 do 17 roku życia wykorzystywanych jest do pracy zarobkowej, która obejmuje również prostytucję.

Fot. Daniel Kasprowicz FB

Daniel Kasprowicz na Madagaskarze

Żeby wybudować szpital dla dzieci cierpiących głód, kobiet w ciąży, które nie mają szans na opiekę okołoporodową, potrzeba 665 tys. zł. Daniel zbiera pieniądze w regionie Atsiranana dystrykcie Anivorano. 10 listopada zbiórka osiągnęła 100 procent! Udało się wysiłkiem wielu osób i otwartością tysięcy ludzkich serc.

— Obudziłem się w ten niepodległościowy dzień jeszcze nieświadomy, że 10 listopada około godz. 21 udało się zebrać środki potrzebne na budowę szpitala dla niedożywionych i kobiet będących w ciężkiej sytuacji materialnej na Madagaskarze! — napisał Daniel na swoim facebookowym profilu. — Dziękuję tym ponad 7 tys. wpłacających na zrzutka.pl, którzy sprawili, że zebraliśmy ponad 665 tys., zł czyli sumę niezbędną do wybudowania kliniki medycznej im. Beyzyma! Działamy jednak dalej, budujemy studnie! Więc jeśli nie zdążyłeś wpłacić na szpital, można wesprzeć budowę studni przy szpitalu — apeluje misjonarz.

red.

eprasa.pl 8c83d62b98

Krzyżówka klasyczna z hasłem

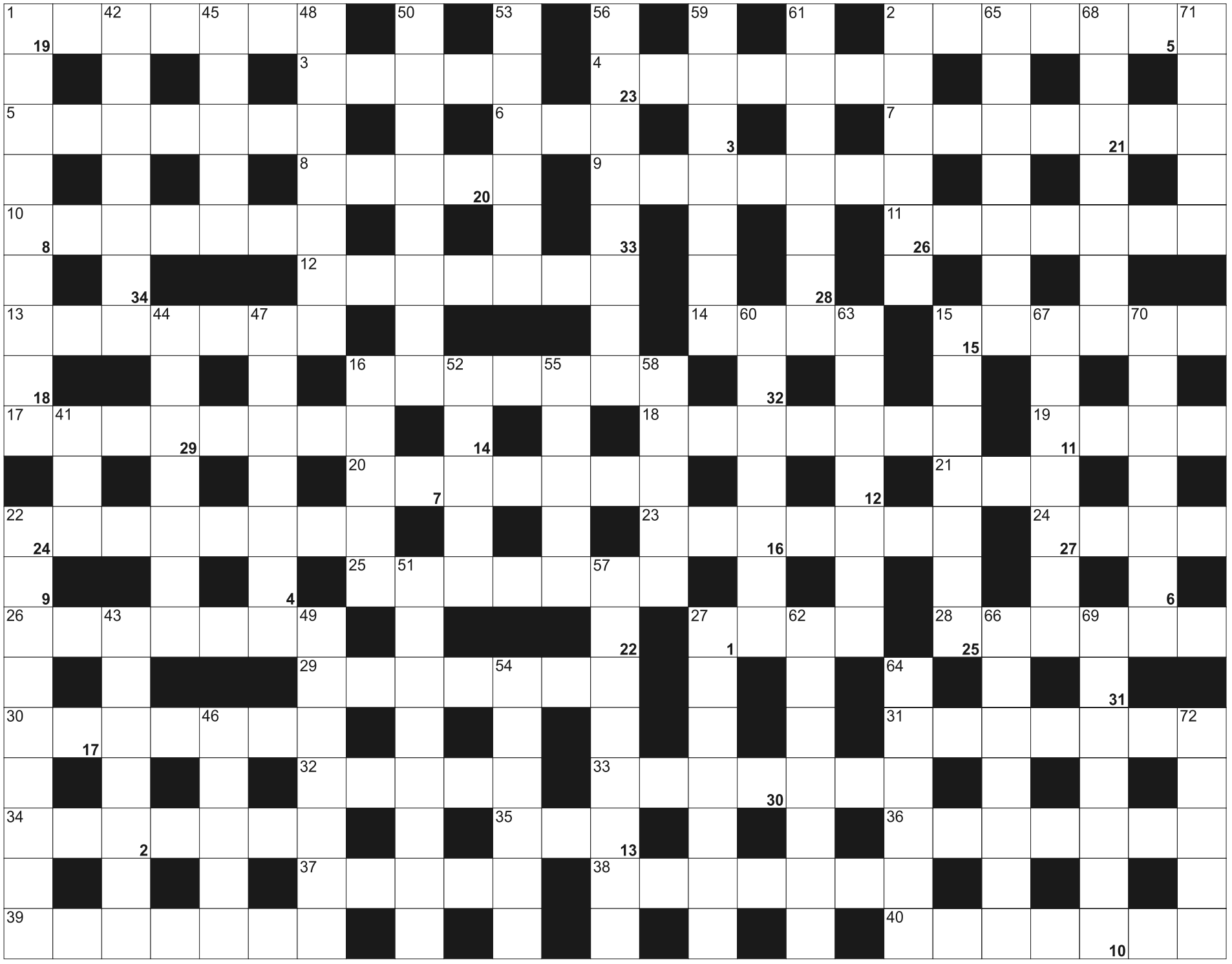

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

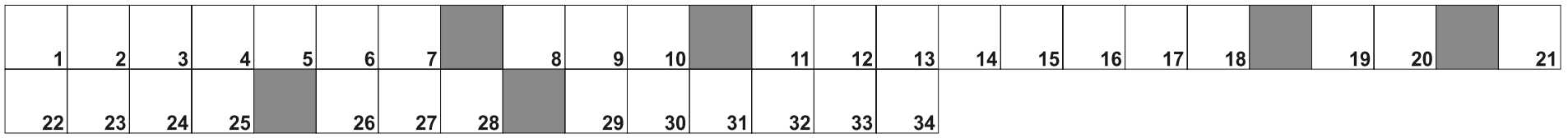

POZIOMO: 1) podobizna na ścianie; 2) łagodne wzgórze; 3) skrzywione kwadraty; 4) dawny piec do wytapiania żelaza; 5) oszklona szafka z eksponatami; 6) kolor żałoby; 7) na włosach lub na karoserii; 8) składnik pasty do zębów; 9) rdzenny eskimos; 10) stalagmity i stalaktyty; 11) homarzec, duży morski rak; 12) czterech muzyków; 13) wychudzony koń; 14) biała na brzozie; 15) de Bergerac, francuski filozof i pisarz; 16) podręcznik lub poradnik; 17) dawniej o Etiopii; 18) drewnożerne szkodniki; 19) pokrywa pisklę; 20) czynsz dawniej; 21) najdłuższa rzeka Afryki; 22) przedpłata; 23) nawlekanie na nitkę; 24) Ostrokrzew, roślina; 25) adwokat oskarżonego; 26) Pablo, były kolumbijski baron narkotykowy; 27) polski transporter opancerzony; 28) chroni garnek przed korozją; 29) filozof zajmujący się teorią bytu; 30) **...**-gang, najdłuższa rzeka Korei Południowej; 31) warzywny lub piwny; 32) prowincja na Filipinach ze stolicą w Kalibo; 33) wersja, odmiana; 34) jajeczny likier; 35) wyraz niezadowolenia, grymas; 36) krawiecki klin; 37) dają mleko; 38) rodzaj szpitala; 39) prowincja Mjanmy ze stolicą w Basejn; 40) noże chirurgiczne

PIONOWO: 1) numeracja kolejnych stron książki; 2) polski baseball; 15) talerze dla perkusisty; 16) ciemny proszek do ciasta; 22) kartofle; 27) stopień żeglarski; 41) długi szal z piór; 42) doniczkowy kaktus o delikatnych cierniach; 43) rytmiczne skurcze przepony; 44) niepisany kodeks honorowy samurajów; 45) **...** Island, najmniejszy stan w USA; 46) rzeka w Norwegii wpada do fiordu Orkdalsfjord; 47) między Algierią a Libią; 48) sklep tytoniowy; 49) granice miasta u wylotu głównych dróg; 50) dawniej sanitarka; 51) wojskowa jednostka operacyjna; 52) dzisiejsza nazwa starożytnej Smyrny; 53) wybieg, wymówka; 54) stolica nad Tamizą; 55) przemysłowa dzielnica Warszawy; 56) chorwackie morze; 57) Krzysztof z Budki Suflera; 58) ulubiona córka Zeusa; 59) związek azotu z wodorem; 60) zostaje z jabłka; 61) sędzia sportowy; 62) o wyspach na Pacyfiku; 63) prawie docent; 64) kaszalot spermacetowy; 65) małe odkryte samochody wyścigowe; 66) najdłuższy bieg; 67) wierna kopia dzieła; 68) większa od strumienia; 69) część pleców między żebrami a miednicą; 70) zapewnione w hotelach; 71) rzeka w Indonezji na wyspie Borneo; 72) ruchome w tylnej części skrzydła samolotu

eprasa.pl 8c83d62b98

BIURO OGŁOSZEŃ GAZETY OLSZTYŃSKIEJ ZAPRASZA DO NOWEJ LOKALIZACJI

#DBAJMY #OSIEBIE

NOŚ MASECZKĘ

89 539-74-80
89 539-74-81

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Pracujemy od poniedziałku do piątku w godz. 7^{00} do 15^{00}

39920otbs-F-K

ZWIERZĘTA

kupię

KUPIĘ konie, 606-655-378

sprzedam

NARYBEK - zarybienia tel.600-460-777.

RYBY sprzedaż: karp, amur, tołpyga, żółty karaś, do dalszej hodowli i do konsumpcji, 669-483-895.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ dom w Olsztynie do remontu bądź wyburzenia. Tel. 694-073-935

do wynajęcia

LOKAL , 600-018-121

POKÓJ, 600-018-121

PRACA

dam pracę

DO obsługi bydła mlecznego, 668-104-607

FIRMA Speedmail zatrudni do roznoszenia listów. Możliwość pracy dorywczej. Mile widziani emeryci, renciści, studenci, ulotkarze, tel. 512-538-282

PRACOWNIKÓW na budowę przyjmę, 507-375-991

ZATRUDNIĘ glazurników i montażystów sufitów armstrong, 608-545-251

AUTO-MOTO

kupię

SAMOCHODY kasacja, 502-180-869

SKUP aut, płatność gotówką, superceny, całe województwo, 665-923-234

USŁUGI

budowa | remont

! Glazura, terakota, hydrauliczne, 795-820-780

HYDRAULICY, 501-209-794

transport

PRZEPROWADZKI Amfora kompleksowo, 501-866-016

inne

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121.

BIZNES

POŻYCZKI. (89)527-72-04

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO opałowe, kominkowe, tel. 89-513-15-60, 605-048-075

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

NAGROBEK podwójny Poprzeczna sprzedam, tel. 502-079-979

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

inne

PRZYJMĘ ziemię każdą ilość Ługwałd gm. Dywity, 795-820-780

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! FHU skup i transport knurów, macior, bydła-waga, faktura, tel. 721-040-072.

KUPIĘ byczki, jałówki 100-500kg. 517-245-435

SKUP bydła. Najlepsze ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

maszyny rolnicze

SPRZEDAM WYCINAKI, WYBIERAKI DO KISZONEK, PRZEWRACARKI, BECZKOWOZY I INNE MASZYNY, 608-279-110

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
Olsztyn, plac Józefa Bema 5
tel. (89) 539-74-80 , tel. (89) 539-74-81
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7
tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29
(Biuro turystyczne IKAR)
tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2
tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 800-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35
tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Miłakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)
tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty nieczynne

Mrągowo, ul. Ratuszowa 5
(Mrągowska Agencja Turystyczna „MAT")
tel./fax (89)741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCh")
tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)
tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol")
tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM" ukazują się równocześnie na stronie
www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM" oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie na stronie **www.pozegnania.net**
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

61617opb1-AH-K

eprasa.pl 8c83d62b98

31419opb1-a -C

Z głębokim smutkiem żegnamy zmarłego 11 listopada 2020 r.
naszego kochanego Męża, Tatę, Dziadka, Brata i Teścia

ś. † p. Piotra Cieślaka

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 17 listopada 2020 r.
o godz. 15.00 Mszą Świętą w kościele w Jonkowie, po której
nastąpi wyprowadzenie na miejscowy cmentarz parafialny.

Pogrążona w żałobie rodzina

394720opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 10 listopada 2020 r.
zmarł w wieku 88 lat Nasz Ukochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek

ś. † p. Grzegorz Mozolewski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 16 listopada 2020 r. o godz. 10.30
modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Poprzecznej, po czym o godz. 11.00
nastąpi wyprowadzenie na Mszę Świętą do kościoła pw. św. Józefa
przy ul. Jagiellońskiej. Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Wdzięczna Bogu za Dar Jego Życia
Rodzina

395620opb1-a-M

Z chrześcijańską nadzieją na życie wieczne w niebie
zawiadamiamy, że 13 listopada 2020 r. odszedł do Domu Ojca w wieku 82 lat
Nasz Kochany Tata, Teść, Dziadek, Pradziadek i Brat

ś. † p. Jan Miłoś

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 17 listopada 2020 r. o godz. 9.30
modlitwą różańcową w sanktuarium Bożej Opatrzności w Bartągu,
po czym o godz. 10.00 zostanie odprawiona Msza Święta.
Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu parafialnym w Bartągu.
Wdzięczna Bogu za Dar Jego Życia
Rodzina

395720opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 11 listopada 2020 r. odeszła od nas w wieku 95 lat
nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.

Alina Pieryszcz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
17 listopada 2020 r. o godz. 10.00 Mszą Świętą
w kościele pw. św. Jakuba (katedra)
przy ul. Staszica, po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Rodzina

394820opb1-a-M

Pani

Alicji Bartczak

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają Dyrektor i Pracownicy
Przedszkola Miejskiego nr 2 w Olsztynie

395520opb1-a-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI
(wymagany akt zgonu).

Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty
osoby nadającej) ukazują się
w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Wiesława Borowskiego

Pracownika Centrum Kultury, Turystyki i Sportu w Biskupcu.
Wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają Burmistrz Biskupca, Dyrektor CKTiS
oraz Przewodnicząca Rady Miejskiej w Biskupcu

395820opb1-a-M

Koleżance

Karolinie Tomaszewskiej

wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

Taty

składają współpracownicy z Przedsiębiorstwa
Wodociągów i Kanalizacji Ostróda Sp. z o.o.

54520stzo-a-M

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

ś. † p.

Stefana Dikunowa

wieloletniego lekarza ortopedy
Przychodni Specjalistycznej w Olsztynie.

Rodzinie i Najbliższym

przekazujemy serdeczne wyrazy współczucia.

Dyrektor i pracownicy
Przychodni Specjalistycznej w Olsztynie

395220opb1-a-M

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN
(Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, kom. 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, kom. 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowe przewozy zmarłych

614619opb1-e-M

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **market**

OLSZTYN	**895 355 300**
ul. Lengowskiego 18-20	**602 327 277**
BISKUPIEC	**897 152 093**
ul. Armii Krajowej 4	**608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

eprasa.pl 8c83d62b98

CZERWIEC? TYLKO W MIKOŁAJKACH

SPORTY MOTOROWE\\\ Rajd Polski, który w przyszłym roku będzie obchodził setne urodziny, znalazł się w projekcie kalendarza mistrzostw Europy na sezon 2021. Prace przy tworzeniu prowizorycznego harmonogramu koncentrowały się na oszczędnościach.

Projekt opracowany przez Eurosport Events, promotora ERC, i zatwierdzony podczas spotkania online członków Komisji Rajdowej FIA zostanie przedstawiony Światowej Radzie Sportów Motorowych FIA celem ostatecznej ratyfikacji. Ma to nastąpić podczas najbliższego posiedzenia w połowie grudnia 2020 roku.

Wstępny kalendarz składa się z ośmiu rund, czterech na asfalcie i czterech na szutrze. Nominowano również trzy rajdy rezerwowe na wypadek odwołania którejkolwiek z ośmiu rund z powodu ograniczeń związanych z COVID-19.

Warto zauważyć, że w kalendarzu uwzględniono dwie pary rajdów rozgrywanych tuż po sobie, co ma wpłynąć na obniżenie kosztów rywalizacji.

77. RAJD POLSKI, KTÓRY ZOSTANIE ROZEGRANY OD 18 DO 20 CZERWCA 2021 ROKU NA MAZURACH Z BAZĄ W MIKOŁAJKACH, ZNALAZŁ SIĘ W PARZE Z RAJDEM LIPAWY (RALLY LIEPĀJA) NA ŁOTWIE.

Obie rundy ERC będą przebiegały po odcinkach specjalnych o szutrowej nawierzchni, co również pozwoli na optymalizację kosztów oraz oszczędności dla zespołów i zawodników związane z logistyką.

Szutrowe rajdy wokół Fafe i na Azorach także zostaną rozegrane w najkrótszym możliwym odstępie czasowym. Bezpośrednio po pierwszej z rund samochody rajdowe oraz serwisowe zostaną zgrupowane w jednym miejscu i 19 marca wyruszą w podróż promem do São Miguel na Azorach. Rajd Serras de Fafe e Felgueiras jest nową rundą w kalendarzu ERC i będzie wykorzystywał znane odcinki szutrowe, a nie asfaltowe w okolicach Fafe. Podobnie jak i w tym sezonie miasto Fafe będzie bazą rajdu.

Fot. Marek Kojro

W 2021 roku Rajd Polski ma być czwartą eliminacją mistrzostw Europy

Mając na uwadze obniżenie kosztów, do dwóch ograniczono rajdy rozgrywane na wyspach (Azory, Wyspy Kanaryjskie) z jednoczesnym zapewnieniem wsparcia logistycznego dotyczącego transportu oraz bezpłatnych biletów lotniczych.

Zawodnicy rywalizujący w mistrzostwach juniorów będą zaliczali do końcowego rezultatu cztery najlepsze wyniki z sześciu rajdów.

dryh

PROJEKT KALENDARZA RME FIA 2021

- Rajd Serras de Fafe e Felgueiras (szuter): 12-14 marca
- 55. Rajd Azorów (szuter): 25-27 marca
- Rajd Wysp Kanaryjskich (asfalt): 6-8 maja
- 77. Rajd Polski (szuter): 18-20 czerwca
- Rajd Lipawy (szuter): 1-3 lipca
- Rajd Roma Capitale (asfalt): 23-25 lipca
- 50. Rajd Barum Czech Zlín (asfalt): 27-29 sierpnia
- Rajd Węgier (asfalt): 22-24 października

>>> Rundy rezerwowe Rajd Sanremo (Włochy, asfalt), Rajd Cypru (szuter), Rajd Spa (Belgia, asfalt)

NAJLEPSI BRYDŻYŚCI DOSTANĄ... SMACZNĄ KIEŁBASĘ

BRYDŻ\\\ II ogólnopolski mityng w Lubominie był już dwukrotnie odwoływany, ale w końcu udało się go rozegrać, z tym że ostatecznie był to turniej internetowy.

Adolf Bocheński do Lubomina na drugą edycję brydżowego mityngu zapraszał graczy najpierw w marcu, a potem we wrześniu, jednak za każdym razem przegrywał z koronawiusem, którego nikt nie był w stanie przelicytować. I chociaż wszystko organizacyjnie było dopięte na przysłowiowy ostatni guzik, to w tym roku brydżyści ostatecznie do Lubomina nie przyjechali. Mityng się jednak odbył, bo swoje szlemiki oraz trzy bez atu przenieśli się do internetu.

Zgodnie z tradycją, co prawda bardzo krótką, brydżyści wzięli udział w turnieju teamów im. Krzysztofa Bądera i turnieju par im. Zbigniewa Zemanowicza.

Tradycyjnie też nie zabrakło głośnych nazwisk — zagrali m.in. Michał Nowosadzki i Michał Klukowski — mistrzowie świata w kategorii open, Justyna Żmuda, Katarzyna Dufrat, Danuta Kazmucha i Anna Sarniak — mistrzynie Europy, oraz Apolinary Kowalski i Jerzy Russyan — mistrzowie olimpijscy i świata, a poza tym udział wzięli także zawodnicy z Litwy, Czech i Niemiec.

— Był to pierwszy z cyklu internetowych turniejów teamów — wyjaśnia Adolf Bocheński. — Cykl będzie trwał do końca pandemii. Akces zgłosiły już Wilno, Sopot, Elbląg, Bydgoszcz, Starachowice i Tarnów. A już wkrótce inne prężne ośrodki brydżowe też zapewne dołączą. Natomiast po pandemii zorganizujemy finał już na żywo.

Internetowe granie, poza wadami, czyli braku bezpośredniego kontaktu z partnerem i rywalami, ma jednak też dobre strony — na przykład jest znacznie... tańsze. — Na tradycyjny turniej teamów, w którym gra się od czwartku do niedzieli, wpisowe potrafi kosztować do 300 złotych... od gracza — dodaje Bocheński. — Tymczasem u nas było to zaledwie 17 złotych.

Fot. Mateusz Partyga

W Memoriale Zbigniewa Zemanowicza rywalizowało 126 par

W efekcie budżet imprezy też był znacznie mniejszy — poza tym z obiecanej pomocy finansowej wycofał się urząd marszałkowski — dlatego tym razem w Lubominie nie było nagród finansowych — najlepsi przed Bożym Narodzeniem otrzymają jedynie paczki ze smakowitymi wędlinami, które ufundował, a przede wszystkim wyprodukował, Bastion Smaku.

— Nie było innych nagród, bo chcieliśmy w ten sposób zniechęcić do jakichś nieczystych chwytów — twierdzi organizator turnieju w Lubominie. — Na przykład do rozmów telefonicznych podczas gry między członkami teamu lub do uruchomienia drugiego komputera.

Ten drugi przekręt polega na tym, że na jednym komputerze brydżysta loguje się jako gracz, a na drugim jako... kibic, dzięki czemu widzi wszystkie karty w danym rozdaniu, co oczywiście „trochę" ułatwia mu licytację oraz grę.

Warto dodać, że podczas pandemii brydżem wstrząsnęło kilka takich afer, bo niektórych zaślepiły wysokie nagrody pieniężne.

• Turniej zorganizowano dzięki wsparciu finansowemu gminy Lubomino, a nagrody (tradycyjne wędliny) ufundował Bastion Smaku.

ARTUR DRYHYNYCZ

WYNIKI

• **Turniej teamów, V Memoriał Krzysztofa Bądera o puchar marszałka Gustawa Marka Brzezina (62 zespoły):** 1. GIER (Michał Nowosadzki — Construction Kielce, Bogusław Gierulski — Vitas Elbląg, Jerzy Skrzypczak — Vitas, Leszek Sztyrak — Bridge24.pl, Bogdan Szulejewski — Kasztelan Konkret Chełmno, Adam Błachnio — Kasztelan Konkret); 2. SZENBERG (Krzysztof Cichy — Kasztelan Konkret, Jakub Patreuha — AZS Wratislavia, Mirosław Miłaszewski — AZS Wratislavia, Stefan Szenberg — AZS Wratislavia, Maciej Bielawski — AZS Wratislavia, Stanisław Gołębiowski — AZS Wratislavia); 3. MB (Maciej Dąbrowski — Synis Opole, Konrad Araszkiewicz — Construction, Krzysztof Kotorowicz — Construction, Mariusz Bartkowski — Synis, Michał Błach, Dariusz Kowalski)

• **Turniej par, II Memoriał Zbigniewa Zemanowicza o puchar wójta gminy Lubomino Andrzeja Mazura (126 par):** 1. Wiesław Niciński-Lech Warwocki — 71,47; 2. Tadeusz Kaczanowski-Wojciech Bondarewicz (Szczecin) — 61,83; 3. Maciej Kędzierski-Oskar Tokarczuk (Kraków/Wrocław) — 50,98

eprasa.pl 8c83d62b98

ZNICZ ZGASIŁ NADZIEJE HURAGANA

II LIGA PIŁKARSKA\\\ Końcówka rundy i pozycja obu drużyn w tabeli sprawiły, że stawka derbów województwa między Huraganem a Zniczem była wysoka. Jak to często bywa, padł remis, który nie zadowolił nikogo. Pierwszy raz w Wikielcu przegrał GKS.

• Kaczkan Huragan Morąg – Znicz Biała Piska 1:1 (1:0)
1:0 – Galik (41), **1:1** – Furman (60)
KACZKAN: Leszczyński – Patrzykąt, Szczudliński, Paliwoda, Stankowski, Lisiecki (63 Bucio), Kochalski (63 Grzybowski), Łysiak, Galik, Maćkowski, Karłowicz (63 Kpassa)
ZNICZ: Radzikowski – Romachów, Dzienis, Molski, Kosiński, Jambrzycki (70 Ruszczyk) , P. Kossyk (46 Famulak), Furman, Kalinowski (88 Denert), Fiedorowicz, Giełażyn

Niepokonany od połowy września Znicz pojechał do Morąga po kolejne zwycięstwo, które miało umocnić go w czołówce, powoli budującej coraz większą przewagę nad resztą stawki. Gospodarze chcieli z kolei przełamać fatum wiszące nad ich boiskiem od początku sezonu – u siebie Kaczkan Huragan miał do tej pory bilans trzech remisów i siedmiu porażek...

Gospodarze zagrali osłabieni brakiem kontuzjowanego Daniela Michałowskiego, który w środowym meczu z Sokołem Aleksandrów Łódzki zszedł już w 10. min gry. W ekipie Znicza zabrakło pauzującego za żółte kartki Łukasza Kuśnierza, ale w meczowej kadrze znalazł się po raz pierwszy w sezonie Patryk Gondek (wracający po kontuzji ścięgna Achillesa).

– MIELIŚMY SWOJE CHWILE, SZANSE I SYTUACJE. BARDZO DOBRZE WESZLIŚMY W MECZ, WIEDZIELIŚMY, CO GRA PRZECIWNIK I JAK SIĘ USTAWIĆ – MÓWI MARCIN ZMIAROWSKI, TRENER KACZKANA HURAGANU. – JEST NIEDOSYT, BO PUNKTY UCIEKŁY JEDNYM I DRUGIM.

– Odbiliśmy się troszeczkę od dna, ale ciągle brakuje nam czegoś, żeby przechylać szalę na swoją stronę. Dzisiaj nie potrafiliśmy strzelić drugiej bramki. Nie daliśmy sobie komfortu i spokoju w grze. Widać, że Znicz to super zespół, który punktuje bardzo dobrze i to na wyjazdach – chwali szkoleniowiec morążan.

– Cieszymy się z tego punktu i szanujemy go, bo przyjechaliśmy na trudny teren do zespołu, którego miejsce w tabeli nie odzwierciedla jego gry – podsumowuje Ryszard Borkowski, trener Znicza. – Pierwsza połowa była trochę gorsza w naszym wykonaniu, natomiast w drugiej zobaczyliśmy to, czego oczekujemy od naszej drużyny. Było zaangażowanie, sytuacje i strzały, dlatego szkoda, że nie udało się wygrać tego meczu. Uważam jednak, że remis jest wynikiem dość sprawiedliwym...

Spotkanie rozpoczęło się od groźnej akcji gospodarzy, którzy odebrali piłkę w środku pola i odważnie ruszyli do przodu. Na bramkę uderzył Paweł Galik, ale Adam Radzikowski był na posterunku. W kolejnych minutach gra toczyła się głównie w środku boiska. Znicz zaczął odpowiadać rywalom po pół godzinie gry. Najpierw Kacper Leszczyński poradził sobie z główką Bartosza Giełażyna, potem niecelnie

Fot. Łukasz Szymański

Kaczkan Huragan zremisował w Morągu ze Zniczem Biała Piska

w dobrej sytuacji uderzył Marcin Fiedorowicz, a w 40. min Leszczyński z trudem wybił na rzut rożny strzał Mateusza Furmana. Tuż przed przerwą gola zdobyli jednak gospodarze. Przed polem karnym piłkę otrzymał Paweł Galik, z łatwością poradził sobie z atakującymi go obrońcami i uderzył w samo okienko bramki Radzikowskiego.

Po przerwie gospodarze znów zaatakowali, ale gola nie strzelili, a Znicz zdołał wrócić do meczu. W 60. min do wyrównania doprowadził Furman, wykorzystując nie najlepsze ustawienie Leszczyńskiego. Znicz poszedł za ciosem, ale bramkarz gospodarzy odkupił swoją winę, notując kilka bardzo dobrych interwencji. Pod bramką Radzikowskiego najwięcej zamieszania siał aktywny Galik, ale wynik już nie uległ zmianie.

W 17. kolejce Znicz podejmie w sobotę o godz. 13 Unię Skierniewice, a Kaczkan Huragan w niedzielne przedpołudnie zagra na wyjeździe w rezerwami Legii.

• GKS Wikielec – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 0:2 (0:2)
1:0, **2:0** – Strzałkowski (25, 39)
GKS: Wieczerzak – Sz. Jajkowski, Kacperek, Górski, Korzeniewski, Cistowski, Jankowski (46 Wacławski), M. Jajkowski (81 Modrzewski), Szypulski, Suchocki (89 Kucznier), Bartkowski (57 Rosoliński)

Pierwszej porażki na własnym stadionie w sezonie 2020/21 doznali piłkarze GKS-u Wikielec, którzy w poprzednich domowych meczach czterokrotnie wygrywali i zaliczyli trzy remisy. Tym razem beniaminek musiał uznać wyższość lidera.

— TAK NAPRAWDĘ, NIE MIELIŚMY JAKIEŚ PRESJI ZWIĄZANEJ Z SERIĄ NIEPRZEGRANYCH SPOTKAŃ NA SWOIM TERENIE. PO PROSTU STARALIŚMY SIĘ GRAĆ JAK NAJLEPIEJ — MÓWI ŁUKASZ SUCHOCKI, JEDEN Z NAJBARDZIEJ DOŚWIADCZONYCH ZAWODNIKÓW ZESPOŁU Z GMINY IŁAWA.

— Akurat z Pogonią o punkty było już bardzo ciężko. To najlepszy rywal, z jakim zmierzyliśmy się w tym sezonie. Ekipa z Grodziska gra fajny, poukładany futbol i wydaje się być głównym faworytem do wygrania ligi i awansu — ocenia piłkarz, który sam ma na koncie grę w wyższych ligach niż trzecia.

Obie bramki dla gości zdobył w pierwszej połowie Michał Strzałkowski, który najpierw zamknął akcję oskrzydlającą i umieścił piłkę w praktycznie pustej bramce, a na 2:0 podwyższył po kontrze. GKS najlepszą okazję do zdobycia gola miał po przerwie, kiedy piłka po strzale Mateusza Jajkowskiego z rzutu wolnego uderzyła w słupek. — Poza tym jakichś groźniejszych sytuacji pod bramką rywala nie mieliśmy. Nasza taktyka zakładała schowanie się za podwójną gardą i próbowanie ataków z kontry. Pogoń była za silna na to, aby ją pokonać takim planem — zauważa Łukasz Suchocki.

W sobotę 21 listopada GKS zmierzy się na wyjeździe ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki.

• Jagiellonia II Białystok – Concordia Elbląg

Nie doszło do skutku zaplanowane na sobotę wyjazdowe spotkanie Concordii z Jagiellonią II. Dzień wcześniej gospodarze poinformowali o zakażeniu swoich ośmiu zawodników koronawirusem. W najbliższą sobotę elblążanie mają podejmować Lechię Tomaszów Mazowiecki (g. 13).

• Inne mecze 16. kolejki: Polonia Warszawa - Legia II Warszawa 1:0 (Piątek 29 k); Unia Skierniewice - Sokół Aleksandrów Łódzki 0:0; Kutno - Wasilków 1:4 (Dynel 5 - Jakimiuk 11, 30 k, 64, Panek 60); Olimpia Zambrów - Broń Radom 0:2 (Kielak 80, Pociecha 84); Lechia Tomaszów Maz. - Świt Nowy Dwór Maz. 0:2 (Kusiński 51, Ciach 81); Pelikan Łowicz - Błonianka Błonie 1:0 (Pomianowski 34); Ruch Wysokie Maz. - Ursus Warszawa 5:1 (Jackiewicz 24, Łukaszczyk 42, Grochowski 54, Domański 67, Brokowski 90 - Kabala 41); RKS Radomsko - Legionovia 0:0.

ŁSz, zico, JK

TABELA III LIGI

1. Pogoń	36	38:15
2. Świt*	32	33:17
3. Unia	29	31:18
4. Legionovia	29	21:14
5. Pelikan*	28	26:18
6. Polonia**	27	27:14
7. Znicz*	**26**	**28:21**
8. Legia II*	24	26:21
9. Sokół*	24	26:12
10. Kutno	23	25:25
11. Błonianka*	23	31:23
12. Radomsko	22	23:23
13. Jagiellonia II***	21	23:18
14. Broń	19	17:26
15. Wikielec*	**18**	**24:32**
16. Concordia*	**15**	**16:22**
17. Lechia*	15	20:40
18. Huragan	**15**	**18:26**
19. Ursus*	14	17:26
20. Ruch**	12	17:29
21. Olimpia*	10	21:29
22. Wasilków	5	12:51

* mecz mniej, ** 2 mecze mniej, *** 3 mecze mniej

SPRINTEM

PIŁKA RĘCZNA\\\ Zaplanowany na piątek mecz kobiecej Superligi, w którym Młyny Stoisław Koszalin miały podjąć Start Elbląg, nie doszedł do skutku, ponieważ dwie elblążanki otrzymały pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa. COVID-19 nie ominął też Startu: kiedy kilka zawodniczek poczuło się gorzej, zostały one odizolowane od reszty drużyny i poddane badaniom, po czym okazało się, że dwie z nich są zakażone koronawirusem. W tej sytuacji władze PGNiG Superligi zdecydowały się odwołać spotkanie w Koszalinie. Start będzie nadal trenować, jednak w okrojonym składzie, bo w zespole są przeziębienia i kontuzje. — Zakażone zawodniczki są odizolowane już od kilkunastu dni — mówi prezes klubu Stanisław Tomczyński. Na 19 listopada (czwartek), zgodnie z kalendarzem rozgrywek, zaplanowano już ostatni tegoroczny mecz ligowy (z Ruchem Chorzów), ale czy dojdzie do tego pojedynku, czas pokaże. W minionej kolejce odbyły się pozostałe spotkania, w których nie zanotowano żadnych niespodzianek. W najciekawszym spotkaniu wicemistrz Polski Zagłębie Lubin pokonał dobrze spisującą się w tym sezonie Piotrcovię Piotrków Tryb. 35:32 (17:12).

• Inne mecze 8. kolejki: Ruch Chorzów — KPR Gminy Kobierzyce 22:31 (11:13), Eurobud JKS Jarosław — Perła Lublin 20:24 (8:10).
Czołówka tabeli: 1. Kobierzyce (18 pkt/8 meczów); 2. Perła, 3. Zagłębie - po 18/7, (...) 6. Start (7/7).

>>> W II lidze piłkarze ręczni UKS Jedynki KODO Morąg przegrali w Tczewie z Samborem 27:38 (16:15), choć do przerwy pachniało sensacją, bo beniaminek prowadził jedną bramką. W drugiej połowie faworyt pokazał jednak swoją wyższość. Morążanie i tak zasługują na słowa pochwały, zwłaszcza że pojechali na ten mecz bez swoich dwóch filarów rozegrania — Bartosza Idzikowskiego (kontuzja łokcia) i Sebastiana Koledzińskiego (problemy z kostką).
Derby województwa pomiędzy Jeziorakiem Iława a Szczypiorniakiem Olsztyn zostały przełożone na 9 grudnia.

• Inne mecze 6. kolejki: Blejkan Gryfino - AZS UMK Toruń 38:21 (18:10), Handball Czersk - MKS Brodnica 29:38 (18:19), SMS ZPRP II Kwidzyn - AZS UKW Bydgoszcz 35:39 (18:21).
Czołówka tabeli: 1. Blejkan (12 pkt/4 mecze); 2. Szczypiorniak (12/4); 3. Brodnica (12/6), (...) 6. Jedynka (5/5), (...) 8. Jeziorak (4/4).

JK, pes

eprasa.pl 8c83d62b98

MAMRY ZNÓW WIĘKSZE OD JEZIORAKA

PIŁKA NOŻNA\\\ Prowadzące w forBET IV lidze Mamry zaczęły rundę rewanżową tak, jak skończyły pierwszą: od pewnego zwycięstwa, tym razem nad Jeziorakiem. Lider z Giżycka wygrał już ósmy raz z rzędu (gole 46:9!). W okręgówce czołówka bez zmian.

• Mamry Giżycko – Jeziorak Iława 4:0 (1:0)
1:0 – Świderski (26), **2:0** – Dymiński (51), **3:0** – Skonieczka (78), **4:0** – Drażba (82)
MAMRY: Bebłowski – Darda, Kucharski, Świderski, Kulik, Adamiec, Drażba, Dymiński (68 Skonieczka), Gulbierz, Rusiak (78 Wiszniewski), M. Rutkowski
JEZIORAK: Ciura – Kaźmierski (56 Tokarski), Kowalski, Kressin, Sagan, Kuciński (81 Banaszek), Galas, Madej, Stanikowski (56 Figurski), Wiśniewski (78 Neumann), Czarnota

Cztery do zera – lekcja od lidera!" — to tytuł na jednym z giżyckich portali internetowych, gdzie zrelacjonowano sobotni mecz Mamr z Jeziorakiem. I ciężko się z tym tytułem nie zgodzić — wynik i przebieg meczu świadczą o tym, że teraz to iławianie mogą uczyć się od drużyny z Giżycka, która zasiada na fotelu lidera forBET IV ligi. Drużyna grającego trenera Wojciecha Figurskiego została pokonana przez Mamry drugi raz w tym sezonie: na otwarcie sezonu iławianie ulegli ekipie z Giżycka 2:3.

GDYBY NIE DOBRE INTERWENCJE MŁODEGO BRAMKARZA DAWIDA CIURY – TAKIE NA PRZYKŁAD JAK TA W DRUGIEJ POŁOWIE, KIEDY WYBRONIŁ ON MOCNE, ZMIERZAJĄCE W SAMO OKIENKO UDERZENIE – TO JEZIORAK PRZEGRAŁBY JESZCZE WYŻEJ. TYLE, ŻE BILANS OSTATNICH SPOTKAŃ I TAK JEST SŁABIUTKI...

Iławianie w ostatnich dwóch meczach stracili po cztery gole (wcześniej 1:4 z Mazurem w Ełku). Ba, po wygranej z Olimpią Olsztynek (6:2 w Iławie), Jeziorak w kolejnych ośmiu spotkaniach ugrał zaledwie siedem punktów na 24 możliwe do zdobycia! Nie takiego Jezioraka spodziewali się kibice, ale też na pewno i sami piłkarze na czele z trenerem Figurskim...

Na przeciwnym biegunie nastrojów są Mamry, które od 26 września wygrywają mecz za meczem, „wykręcając" przy okazji imponujące średnie w liczbie strzelonych goli. W swoich ostatnich ośmiu zwycięskich spotkaniach ekipa trenera Przemysława Łapińskiego zdobyła aż 46 bramek, notując prawie sześć trafień na jeden mecz, a w całym sezonie jest to średnia bliska czterem golom (71 bramek w 18 grach)!

>>> W sobotę 21 listopada Jeziorak zagra na swoim terenie z Mrągowią, a Mamry pojadą na mecz do Olsztynka. Będą to ostatnie w tym roku ligowe pojedynki obu drużyn.

• Mrągowia Mrągowo – Błękitni Pasym 0:0
Czerwona kartka: Abramczyk (90, Mrągowia, za faul taktyczny)

Beniaminek z Pasymia, który na inaugurację sezonu pokonał u siebie Mrągowię 2:0, znów nie dał się ograć wyżej notowanemu rywalowi, tym razem wywożąc cenny punkt z boiska wicelidera. To nie było jakieś wielkie widowisko w wykonaniu obu drużyn, a z nielicznymi sytuacjami podbramkowymi bez zarzutu radzili sobie bramkarze – Paweł Brzozowski (Błękitni) i Marcin Marszałek (Mrągowia).

– Błękitni długimi fragmentami bronili się praktycznie całym zespołem. Mimo to mieliśmy kilka idealnych sytuacji i powinniśmy zdobyć zwycięskiego gola – mówi trener Karol Lemecha (zastępujący Mariusza Niedziółkę).

• Polonia Lidzbark Warmiński – Błękitni Orneta 3:0 (1:0)
1:0 – Łukasik (22), **2:0**, **3:0** – Lubak (84, 86)

• Motor Lubawa – MKS Korsze 1:0 (1:0)
1:0 – Olejniczak (26)

Jedyny gol padł po tym jak Cezary Sobolewski... nie wykorzystał rzutu karnego, podyktowanego za faul na Radosławie Gajewskim. Bramkarz gości Dawid Zięba wyczuł intencje strzelca i obronił „jedenastkę", jednak przy dobitce Miłosza Olejniczaka był już bezradny.

• Granica Kętrzyn – Pisa Primavera Barczewo 3:1 (1:0)

Fot. Mateusz Partyga

Trener giżyckiej drużyny Przemysław Łapiński może z optymizmem patrzeć w przyszłość Mamr

1:0 – Jońca (34), **2:0** – Dominik (54), **2:1** – Malanowski (79), **3:1** – Ł. Swacha (90+3)
GRANICA: Papliński – Kolesnyk, Koprucki, Czerniakowski, Jońca, M. Swacha, Brych, Dominik, Bobrowski, Ł. Swacha, Dwulat (75 Schlass)
PISA: Karkulowski – Bruchalski, Dobkowski, Szczerba, Buchholz (68 Skindel), Kostrubski, Nawrocki, Paprocki (64 Gorczyca), Zawalich (86 Rutka), Malanowski, Kapusta (46 Kierstan)

Po ciekawym meczu i dobrej grze, Granica pokonała u siebie mocną w tym sezonie Pisę. Barczewianom nie udał się więc rewanż za spotkanie na ich terenie, otwierające sezon 2020/21, w którym też musieli się pogodzić ze stratą punktów (Granica zremisowała w Barczewie 1:1).

„Walka, zaangażowanie i kolektyw to składowe, które zadecydowały o końcowym wyniku spotkania. Tak jak w przegranym meczu derbowym z Korszami widoczny był brak tych walorów z naszej strony, tak wczoraj zmieniło się to o 180 stopni i wpłynęło na przebieg gry oraz końcowy sukces" – tak zwycięstwo nad Pisą skwitowano na oficjalnym portalu klubu z Kętrzyna.

• Mazur Ełk – Olimpia Olsztynek 2:0 (0:0)
1:0, **2:0** – Skalski (54, 72)

• Tęcza Biskupiec – Delfin Rybno 2:6 (0:5)
0:1 – Zalewski (5), **0:2** – Orzechowski (20), **0:3** – Rozentalski (35), **0:4** – Wietecha (39), **0:5** – Szatkiewicz (42), **1:5** – Rybkiewicz (58), **1:6** – Orzechowski (80), **2:6** – Rybkiewicz (85)

Nominalnym gospodarzem w tej pierwszej „wiosennej" kolejce była Tęcza, natomiast mecz rozegrano w Rybnie.

• Stomil II Olsztyn – Warmia Olsztyn 0:2 (0:0)
0:1, **0:2** – Wiśniewski (47, 83)

Spotkanie rozegrano na stadionie Warmii, choć formalnie to Stomil II był gospodarzem.

• Olimpia II Elbląg – Zatoka Braniewo 7:0 (Milanowski 38, 42 k, 63, Bohm 68, 72, Branecki 75, Kazimierowski 81); cz. kartka: Korkliniewski (38, Zatoka)

PO 18 KOLEJKACH

1. Mamry	43	71:24
2. Mrągowia	41	43:19
3. Polonia	37	52:20
4. Motor*	36	35:16
5. Zatoka*	30	44:37
6. Pisa*	30	37:26
7. Korsze	28	35:29
8. Granica	28	38:30
9. Jeziorak	26	49:38
10. Olimpia II**	24	29:23
11. Błękitni P.	23	34:44
12. Błękitni O.	22	26:25
13. Mazur*	20	27:28
14. Delfin	18	26:45
15. Warmia*	15	16:47
16. Stomil II	12	27:51
17. Tęcza*	9	19:69
18. Olimpia O.	8	28:65

* mecz mniej, ** 2 mecze mniej

KLASA OKRĘGOWA\\\ W 16. kolejce, rozegranej awansem z rundy wiosennej, strzelono w grupie pierwszej 37 bramek. Aż dziewięć z nich było dziełem niepokonanego lidera z Dobrego Miasta, który do zera rozgromił u siebie beniaminka z Barcian, a po cztery trafienia zapisali na swoim koncie Filip Kułakowski i Mateusz Różowicz. Mimo tak imponujących statystyk (13 zwycięstw i 3 remisy), DKS nadal nie może spać zbyt spokojnie, bo tylko trzy „oczka" za nim są Orlęta Rema. Reszelanie w swoim przedostatnim w tym roku spotkaniu nie dali szans Kłobukowi Mikołajki.

• Vęgoria Węgorzewo – SKS Szczytno 5:0 (Potyra 2, Pawlukiewicz 6, 38, Kun 51, Opar 68)
• DKS Dobre Miasto – Jurand Barciany 9:0 (Kułakowski 14, 16, 55, 59, Różowicz 50, 70, 90, 90+2, Chomej 68)
• Orlęta Rema Reszel – Kłobuk Mikołajki 4:0 (Terlik 8, Romańczuk 38, 55, Bogdaniuk 68); cz. kartka: Kropiewnicki (35, Kłobuk, za drugą żółtą)
• Omulew Wielbark – MKS Jeziorany 5:2 (Abramczyk 8, Musioł 39, Miłek 57, 85, Płoski 89 - Kowalski 4, 45)
• Rominta Gołdap – Victoria Bartoszyce 3:0 (gole: 27 karny, 53, 60)
• Śniardwy Orzysz – Wilczek Wilkowo 3:1 (Niecikowski 3, Koszycki 53, Radzikowski 56 - Harkot 85)
• Żagiel Piecki – Łyna Sępopol 3:1 (Rzemyk 35, Spirydon 57, Wachowski 82 - Czajkowski 89); cz. kartka: Warcholak (70, Łyna, niesportowe zachowanie)
• Cresovia Górowo Iławeckie – Czarni Olecko 1:0 (Pełkowski 90+1)
• Mecze zaległe: Żagiel – Czarni 2:0, Łyna – Victoria 0:1.

GRUPA 1

1. Dobre Miasto	42	67:12
2. Orlęta	39	46:15
3. Rominta	35	53:22
4. Śniardwy	32	41:20
5. Wilczek*	26	30:30
6. Czarni*	21	25:26
7. Żagiel	20	20:28
8. Vęgoria	20	37:32
9. Jeziorany	20	29:41
10. Victoria	19	17:34
11. Szczytno	18	22:34
12. Omulew	18	25:31
13. Łyna*	16	32:37
14. Kłobuk	15	23:41
15. Jurand	14	22:54
16. Cresovia	7	11:43

* mecz mniej

>>> W grupie 2 w najciekawszym spotkaniu Drwęca Nowe Miasto zremisowała u siebie z wiceliderem Polonią Pasłęk 1:1. — Zabrakło nam w tym meczu szczęścia — mówi prezes Drwęcy Leszek Kopiczyński. — Przy dwóch strzałach Szymona Świniarskiego piłka trafiała w poprzeczkę, rzutu karnego nie wykorzystał Damian Jankowski, a jak by tego było mało, w doliczonym czasie gry straciliśmy gola na wagę trzech punktów — dodaje.

• Kormoran Zwierzewo — Tęcza Miłomłyn 2:3 (Wojdyło 14, Maj 25 - Matracki 9, 83, Wasiak 23)
• GKS Stawiguda — Płomień Turznica 1:2 (Dujko-Domański 60 - Sadowski 62, Świgoń 70)
• Barkas Tolkmicko — Radomniak Radomno 0:0
• Drwęca Nowe Miasto Lubawskie — Polonia Pasłęk 1:1 (Świniarski 65 - Musiński 90+2)
• Ewingi Zalewo — Fortuna Gągławki 7:0 (Murawski 6, Cetra 43, Rocco De Rosa 64, Szymanowski 72, 74, Dulski 87, Mróz 89)
• Grunwald Gierzwałd — Polonia Iłowo 1:4 (Skolimowski 70 - Komorowski 30 k, Ciesielski 48, Dunajski 75, 90)
• Start Nidzica — Orzeł Janowiec Kościelny 0:0
• LKS Różnowo — Unia Susz 0:1 (Wiśniewski 60)

pes, JK, zico

PO 16 KOLEJKACH

1. Polonia I.	42	44:15
2. Polonia P.	34	53:18
3. Tęcza	33	42:26
4. Drwęca	32	36:18
5. Unia	31	72:26
6. Start	31	42:21
7. Ewingi	30	40:21
8. Radomno	23	32:32
9. Kormoran	22	31:38
10. Grunwald	20	37:44
11. Płomień	19	34:27
12. Barkas	17	25:28
13. Orzeł	17	26:42
14. Różnowo	7	12:55
15. Fortuna	4	17:71
16. Stawiguda	1	11:72

eprasa.pl 8c83d62b98

PORAŻKA, ZWYCIĘSTWO ORAZ REMIS

PIŁKA NOŻNA\\\ W I lidze Stomil poniósł wysoką porażkę w Głogowie, choć początek meczu wcale nie wskazywał na tak marny koniec. No, ale w futbolu liczą się bramki, a nie wrażenia „artystyczne". W II lidze wygrał Sokół, a zremisowała Olimpia.

• Chrobry Głogów – Stomil Olsztyn 3:0 (1:0)
1:0 – Machaj (33 karny), **2:0** – Lebedyński (63), **3:0** – Banaszewski (72 karny)
CHROBRY: Bieszczad – Ilków-Gołąb, Michalec, Juraszek (46 Stolc) – Oleksy, Banaszewski (77 Piotrowski), Cywka, Kolenc – Bryła (74 Piła), Machaj (70 Ziemann), Lebedyński (77 Kowalczyk)
STOMIL: Skiba – Sierant (46 Bucholc), Szota, Biedrzycki (80 Sadowski), Byrtek, Staszak (77 Carolina) – Hinokio, van Huffel, Spychała, Łuczak (80 Szramka) – Kuświk (77 Jarosz)
Sędziował: Gryckiewicz (Toruń); żółte kartki: Kowalczyk (Chrobry), Kuświk, Spychała, Szota, Bucholc (Stomil)

Przed nami ciężki mecz, bo Chrobry to solidna drużyna, chociaż do tej pory gra trochę poniżej oczekiwań. To nasz sąsiad w tabeli, więc jedziemy do Głogowa po zwycięstwo – mówił przed spotkaniem 13. kolejki trener Stomilu, Adam Majewski, który dokonał kilku zmian w składzie w porównaniu z poprzednim meczem. Z powodu nadmiaru żółtych kartek nie mógł zagrać Krystian Ogrodowski, więc w roli „młodzieżowca" zobaczyliśmy od pierwszych minut Jakuba Staszaka. Ponadto po kontuzjach do wyjściowej jedenastki powrócili Sam van Huffel i Grzegorz Kuświk. Od początku zagrał także Damian Byrtek, który ostatnio nie grał z powodu pauzy za czerwoną kartkę.

Początek spotkania wyglądał obiecująco dla Stomilu, ale – jak zwykle w tym sezonie – olsztynianie nie potrafili znaleźć drogi do bramki strzeżonej przez 18-letniego Kacpra Bieszczada. Najpierw, po dośrodkowaniu Macieja Spychały z rzutu wolnego, Grzegorz Kuświk ładnie złożył się do główki i... trafił w słupek. Później gola mógł strzelić Koki Hinokio, ale oddał mocno niecelny strzał.

Po pół godzinie gry gospodarze przeprowadzili drugą w tym spotkaniu akcję ofensywną – sprytnie w polu karnym zachował się Tomasz Cywka, który został sfaulowany przez Kokiego Hinokio, a rzut karny pewnie na bramkę zamienił Mateusz Machaj. W ten sposób ekipa z Głogowa wyszła na prowadzenie, na które zwyczajnie nie zasłużyła. No, ale w futbolu nie ma nic za zasługi...

Od początku drugiej połowy na boisku pojawił się wracający po kontuzji kapitan Stomilu Janusz Bucholc i... był to jedyny pozytyw tego meczu. W 63. min Wiktor Biedrzycki dał się ograć doświadczonemu Mikołajowi Lebedyńskiemu i ten huknął nie do obrony. Stomil grał coraz gorzej, niewiele wniosły też zmiany, a w 71. min wynik spotkania ustalił Maksymilian Banaszewski, który najpierw był faulowany przez van Huffela w obrębie „szesnastki", a po chwili sam wymierzył sprawiedliwość, wykorzystując drugi rzut karny dla Chrobrego.

– Paradoks jest taki, że przegraliśmy 0:3 – dwie bramki padły po rzutach karnych, a trzecia po kontrataku – a do momentu stracenia pierwszej z nich byliśmy zespołem zdecydowanie lepszym – uważa Adam Majewski, trener Stomilu.

– MOIM ZDANIEM, PIERWSZY KARNY BYŁ „Z KAPELUSZA" I JESTEM TEGO PEWIEN, BO ZAWODNIK CHROBREGO NAJPIERW ZAGRYWA PIŁKĘ RĘKĄ, A PÓŹNIEJ NIBY JEST FAULOWANY, CHOCIAŻ – MOIM ZDANIEM – NIE JEST. TA SYTUACJA WPŁYNĘŁA NA WYNIK... – DODAJE SZKOLENIOWIEC OLSZTYNIAN.

– Mieliśmy dwie, trzy sytuacje i na tym polega sztuka, żeby je wykorzystać. My tego nie zrobiliśmy, a Chrobry strzelił kolejnego gola, z kontry. A trzecia bramka była konsekwencją naszego odkrycia się i w efekcie ponieśliśmy porażkę na własne życzenie – kończy Adam Majewski.

Chrobry przełamał się po serii sześciu spotkań bez zwycięstwa, podczas gdy Stomil na swoją kolejną wygraną czeka już od 30 września i meczu w Nowym Sączu (4:1), czyli od pięciu kolejek. Szansa na zdobycie punktów nadarzy się już w środę, kiedy olsztynianie rozegrają na wyjeździe zaległe spotkanie z Koroną Kielce (godz. 17). W najbliższą sobotę Stomil podejmie natomiast GKS Jastrzębie (21.11, g. 17).

Fot. Emil Marecki

Sam van Huffel powrócił po kontuzji do składu Stomilu, ale na niewiele to się zdało olsztynianom

• Inne mecze 12. kolejki: Arka Gdynia – GKS Bełchatów 1:2 (Letniowski 74 – Zdybowicz 21, 52); Widzew Łódź – Resovia 2:0 (Mucha 64, Robak 82); Korona Kielce – Sandecja Nowy Sącz 1:0 (Kiełb 17); Radomiak – Zagłębie Sosnowiec 0:0; GKS 1962 Jastrzębie – ŁKS Łódź 0:3 (Domínguez 19, Nawotka 76, Sekulski 88 k); Puszcza Niepołomice – Odra Opole 1:0 (Serafin 68); Miedź Legnica – Bruk-Bet Termalica Nieciecza 2:3 (Matuszek 62, Zapolnik 71 k - Śpiewak 60, Wlazło 65 k, Zeman 77); w 90. min Kamil Zapolnik (Miedź) nie wykorzystał rzutu karnego; Górnik Łęczna – GKS Tychy 1:1 (Kalinkowski 54 - Nedić 58).

TABELA I LIGI

1. ŁKS*	31	29:4
2. Termalica*	30	21:6
3. Górnik*	24	17:6
4. Odra*	20	9:9
5. Tychy	20	18:11
6. Arka*	18	19:10
7. Radomiak*	18	16:12
8. Widzew	16	10:13
9. Puszcza**	15	10:11
10. Korona*	15	10:14
11. Miedź	14	17:16
12. Bełchatów	14	9:11
13. Chrobry*	12	12:18
14. Stomil*	**10**	**7:13**
15. Zagłębie*	8	9:12
16. Resovia*	7	8:19
17. Jastrzębie	4	8:23
18. Sandecja*	1	6:27

* mecz mniej ** 2 mecze mniej

II LIGA\\\ W 13. kolejce Sokół Ostróda poszedł za ciosem i – po niespodziewanej wygranej w Suwałkach – dopisał na swoje konto kolejny komplet punktów, tym razem za domowy mecz z innym beniaminkiem, z Lublina. Po punkt w Pruszkowie sięgnęła z kolei elbląska Olimpia.

• Sokół Ostróda – Motor Lublin 1:0 (0:0)
1:0 – Wicki (52); **czerwona kartka:** Michota (68, Motor, za drugą żółtą)
SOKÓŁ: Niezgoda – Zimmer, Wicki, Mazurowski, Dobosz – Gajda, Brzuzy, Żwir, Święty (46 Zalewski), Kalinowski (69 Andrzejczak) – Wolny

Od początku meczu to goście wyglądali nieco lepiej: dłużej utrzymywali się przy piłce i starali się zagrozić bramce Sokoła. W 11. min mogło być 0:1, bo – po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Tomasza Swędrowskiego – niepilnowany Rafał Król oddał strzał z trzech metrów, ale kapitalną obroną popisał się Błażej Niezgoda. Chwilę później Swędrowski uderzył z ok. 22 m, ale Niezgoda znów był na miejscu.

PO UPŁYWIE KWADRANSA... ZGASŁ JEDEN Z JUPITERÓW, ALE SĘDZIA ALUSZYK Z TORUNIA NIE PRZERWAŁ MECZU. NIESTETY, W CIĄGU PARU NASTĘPNYCH MINUT ZGASŁY JESZCZE KOLEJNE DWA I WTEDY ARBITER JUŻ MUSIAŁ ZARZĄDZIĆ PRZERWĘ NA USUNIĘCIE USTERKI.

Na szczęście, po dziesięciu minutach i skutecznej naprawie, piłkarze mogli kontynuować grę. Na jedynego gola trzeba było poczekać do 51. minuty. Po dobrym dośrodkowaniu z rzutu wolnego Wojciecha Kalinowskiego, w zamieszaniu pod bramką Sebastiana Madejskiego najlepiej odnalazł się Krzysztof Wicki, który skierował piłkę do siatki.

Od 68. min Sokół grał z przewagą jednego zawodnika, po tym jak za drugą żółtą kartkę z boiska musiał zejść Marcin Michota. Tuż przed końcem regulaminowego czasu gry we dwójkę przed bramkarzem Motoru znaleźli się Konrad Andrzejczak i Dawid Wolny, ale ten pierwszy zamiast podawać, sam strzelił, z czym znakomicie poradził sobie Madejski.

Już w środę Sokół zagra w Ostródzie z Garbarnią Kraków (g. 16).

• Znicz Pruszków — Olimpia Elbląg 1:1 (1:0)
1:0 — Machalski (22 karny), **1:1** — Surdykowski (59 karny); **czerwona kartka:** Górski (58, Znicz, za drugą żółtą)
OLIMPIA: Rutkowski — Sedlewski, Lewandowski, Wenger, Kiełtyka, Kamiński (89 Kordykiewicz), Zyska, Krasa, Bawolik (60 Jabłoński), Surdykowski, Tkaczuk (86 Wierzba)

Faworytem byli pruszkowianie, choć Olimpia też zapowiadała walkę o punkty, no i rzeczywiście: od początku spotkania to goście częściej byli przy piłce i prowadzili grę. Zapędy elblążan kończyły się jednak przed polem karnym Znicza, który w 22. min... objął prowadzenie.

Tuż przy końcowej linii boiska Marcin Bawolik sfaulował w polu karnym jednego z piłkarzy Znicza i arbiter wskazał na „wapno". Pewnym egzekutorem „jedenastki" okazał się Maciej Machalski. Elblążanie nie załamali się utratą gola i nadal atakowali. Najlepszą okazję miał Tomasz Lewandowski, którego strzał z główki trafił w poprzeczkę. Tuż przed przerwą, po jednej z kontr, pruszkowianie mogli podwyższyć wynik, ale Mariusz Gabrych przegrał pojedynek sam na sam z Pawłem Rutkowskim.

Po przerwie nadal przeważali elblążanie i w 58. min wreszcie dopięli wreszcie swego. Po ręce w polu karnym Jakuba Górskiego, arbiter przyznał Olimpii karnego, a winowajcy pokazał żółtą kartkę, już drugą w meczu, więc Górski obejrzał też czerwony kartonik. Rzut karny wykorzystał Janusz Surdykowski, ustalając wynik meczu.

• Inne mecze 13. kolejki: Stal Rzeszów - Bytovia Bytów 3:3 (2:2), GKS Katowice - KKS 1925 Kalisz 4:1 (1:1), Lech II Poznań - Śląsk II Wrocław 2:1 (0:0), Górnik Polkowice - Garbarnia Kraków 2:1 (2:0), Pogoń Siedlce - Skra Częstochowa 1:2 (0:1), Olimpia Grudziądz - Błękitni Stargard 2:2 (2:0), Hutnik Kraków - Wigry Suwałki 1:2 (0:1). **pes, JK, red**

TABELA II LIGI

1. Górnik*	30	29:10
2. Wigry*	28	20:9
3. Katowice**	23	26:12
4. Skra	22	16:14
5. Chojnice*	21	19:10
6. Stal	21	20:13
7. Sokół*	**19**	**17:17**
8. Kalisz*	18	20:17
9. Bytovia**	16	20:16
10. Pogoń*	16	22:23
11. Śląsk II**	14	17:16
12. Znicz*	13	10:18
13. Lech II**	12	21:25
14. Olimpia G.*	12	12:22
15. Motor**	11	10:13
16. Błękitni*	11	11:26
17. Olimpia E.	**10**	**16:23**
18. Hutnik	10	17:31
19. Garbarnia**	9	14:22

* mecz mniej ** 2 mecze mniej

eprasa.pl 8c83d62b98

NIESTETY, Z NICZYM Z RZESZOWA

PLUSLIGA SIATKARZY\\\ Na otwarcie 13. kolejki olsztynianie nie sprostali Resovii. Wydawało się, że w starciu z rywalem świeżo wracającym po długiej kwarantannie Indykpol AZS będzie w stanie powalczyć o punkty. I powalczył, ale bez efektu...

• Asseco Resovia Rzeszów – Indykpol AZS Olsztyn 3:1 (27, -23, 13, 23)
RESOVIA: Drzyzga (1 pkt), Taht (12), Tammemaa (6), Butryn (19), Cebulj (19), Krulicki (12), Potera (libero) oraz Mariański (libero), Szerszeń, Hain, Jendryk
INDYKPOL AZS: Stępień (3), Schott (17), Concepcion (8), Schulz (9), Żaliński (16), Teriomienko (6), Gruszczyński (libero) oraz Andringa (1), Droszyński, Kapica (4), Ciunajtis (libero), Poręba
MVP: Klemen Cebulj (Resovia)

Set otwarcia zaczął się od prowadzenia olsztynian (3:0), którzy mniej więcej do połowy tej partii utrzymywali paropunktową przewagę nad rywalem (9:4, 13:9). Przy stanie 19:18 Indykpol AZS stracił jednak trzy punkty z rzędu (19:21), co zwiastowało kłopoty w końcówce. Tym bardziej, że po drugiej stronie siatki świetnie dysponowani byli Klemen Cebulj (skończył 6 z 8 ataków) i Karol Butryn (5/9). Resovia wygrywała już 24:22, ale goście najpierw obronili dwie piłki setowe, a po kolejnej akcji – czyli bloku Wojciecha Żalińskiego na Robercie Tahcie – sami stanęli przed szansą na zwycięstwo. Drużyna Daniela Castellaniego nie wykorzystała jednak dwóch setboli, a tę kropkę nad „i" w końcu postawił zagrywką rzeszowski środkowy Timo Tammemma. Tu warto dodać, że Indykpol AZS oddał rywalom w tym secie aż 10 punktów po własnych błędach...

Olsztynianie nie podłamali się nieudanym początkiem i w drugiej partii – w głównej mierze dzięki skutecznej grze skrzydłowych Wojciecha Żalińskiego i Rubena Schotta – znów doprowadzili do emocjonującej końcówki. Co ważne, tym razem zwycięskiej.

Niestety, Indykpol AZS nie poszedł jednak za ciosem. Ba, o kolejnej partii, przegranej aż 13:25, należałoby jak najszybciej zapomnieć. Podobny scenariusz miał też czwarty set, w którym Resovia wygrywała już 14:7, 15:8 i... dała się dogonić na 18:18! Tylko na chwilę, bo – po autowym ataku Damiana Schulza – rzeszowianie znów odskoczyli na trzy punkty (21:18). Goście nie zamierzali się poddawać i – po bloku na Korolu Butrynie – ponownie odrobili straty (22:22), doprowadzając do emocjonującej końcówki (23:23) i będąc bliscy doprowadzenia do tie-breaka. Niestety, cały ten wysiłek poszedł jednak na marne, bo przy 23:24 olsztynianie nie skończyli akcji (Schulz), za moment dotknęli siatki przy próbie bloku i to był już koniec...

– Było blisko... Popełniliśmy za dużo błędów i to na pewno trzeba poprawić. Musimy utrzymać dobry poziom gry przez cały mecz, to jedyna droga do zwycięstwa – ocenił Dmytro Teriomienko, środkowy Indykpolu AZS.

Indykpol AZS poniósł szóstą przegraną w ósmym meczu, na razie umacniając się na miejscu poza czołową ósemką PlusLigi. Teraz ekipę trenera Castellaniego czekają dwa spotkania w Uranii: w środę zaległe z 5. kolejki z MKS Będzin (g. 18), a w niedzielę 22 listopada z Czarnymi Radom (g. 14.45).

Fot. materiały prasowe

Olsztynianie zagrali w Rzeszowie dużo lepiej niż w swoim pierwszym meczu po kwarantannie, ale nie wystarczyło to do zdobycia punktów

• Inne mecze 13. kolejki: Czarni Radom – GKS Katowice 0:3 (-16, -16, -21), Stal Nysa – Ślepsk Suwałki 1:3 (-23, 23, -20, -22), MKS Będzin – Skra Bełchatów 0:3 (-17, -17, -22); Aluron Zawiercie – Trefl Gdańsk 0:3 (-22, -21, -23). Mecz Jastrzębski Węgiel – Cuprum Lubin zakończył się już po oddaniu gazety do druku, a spotkanie Verva Warszawa – ZAKSA Kędzierzyn-Koźle zostało przełożone. **pes**

TABELA PLUSLIGI

1. ZAKSA	8-0	24	24:4
2. Jastrzębie	7-1	20	22:9
3. Trefl	7-4	19	23:18
4. Ślepsk	6-5	17	20:18
5. Aluron	5-2	16	17:7
6. Verva	4-5	13	17:20
7. Resovia	5-1	12	15:11
8. Skra	4-2	12	14:8
9. Katowice	4-3	12	15:11
10. Czarni	4-7	12	17:26
11. Indykpol AZS	**2-6**	**6**	**10:20**
12. Będzin	2-7	6	10:24
13. Cuprum	1-8	4	10:24

SPRINTEM

PIŁKA RĘCZNA\\\ W 7. kolejce I ligi (grupa A) pewne zwycięstwo odnieśli wczoraj w Uranii piłkarze ręczni Warmii Energi, awansując dzięki temu na pozycję lidera. Najwyższej porażki w sezonie doznał natomiast KPR Elbląg.

• Warmia Energa Olsztyn – Sokół Porcelana Lubiana Kościerzyna 39:30 (18:15)
WARMIA ENERGA: Makowski, Kucharczyk, Matusiak – Laskowski 5, Starzec, Didyk 3, Konkel 9, Kopyciński 7, Sikorski, Chełmiński 1, Golks 2, Zemełka 4, Klapka 2, Dzido 1, Malewski 5; kary: 14 min
Dla Sokoła najwięcej bramek: Lisiewicz 10, Jankowski 6, Bronk 4; kary: 2 min

Olsztynianie zaczęli z animuszem i po sześciu minutach gry prowadzili 4:1 po dwóch bramkach Marcina Malewskiego oraz trafieniach Marcina Laskowskiego i Mateusza Kopycińskiego. Kolejne siedem minut przyniosło jednak zamianę ról i w efekcie w 13. min zrobiło się... 6:8. Sokół po raz ostatni tego dnia prowadził w 23. min (13:12), ale najpierw kolejne dwie bramki Laskowskiego wyprowadziły Warmię na prowadzenie 14:13, a od stanu 14:14 w 25. min gospodarze trafili do bramki rywala aż cztery razy z rzędu (18:14), zapewniając sobie spokojniejsze głowy na przerwę (18:15).
A na początku drugiej połowy olsztynianie – za sprawą bramek Jakuba Zemełki, Damiana Didyka i Adama Konkela – raz dwa wybili ekipie z Kościerzyny nadzieje na jakiś korzystny wynik (21:15 w 34. min). Warmia Energa już do końca kontrolowała sytuację na boisku, najbliżej dając się podejść rywalowi – a i to tylko jeden raz! – na cztery bramki różnicy (27:23 w 45. min). Co ciekawe, najlepiej strzelecko usposobiony był tego dnia Adam Konkel (9 bramek), który poprzednie cztery sezony spędził w... Sokole Kościerzyna. W najbliższą sobotę Warmia Energa podejmuje Nielbę Wągrowiec (g. 17).

Fot. Emil Marecki

Adam Konkel rzucił swojej byłej drużynie 9 bramek

• GKS Autoinwest Żukowo – KPR Elbląg 37:25 (16:13)
KPR: Jaworski 1, Plak — Stępień 7, Muracki 3, Nowak 3, Pałasz 3, Budzich 2, Chyła 2, Kowalkowski 1, Kowszuk 1, Nowakowski 1, Spyrzak 1, Peret, Reseman, Szupyk, Solecki; kary:14 min
Najwięcej dla GKS: Dorsz 11, Papina 6, Pograniczny, Benkowski - po 5; kary: 8 min

Takiego wyniku chyba nikt się nie spodziewał. Wiadomo, że w Żukowie niełatwo się gra i wygrywa, ale tak wysoka porażka może zmartwić sympatyków elbląskiej drużyny. Spotkanie zaczęło się po myśli elblążan, którzy w 7. min wygrywali 4:2. Gospodarze zwarli jednak szyki w obronie i po szybkich kontratakach rzucili pięć goli z rzędu, wychodząc na prowadzenie 7:4. Elblążanie nie odpuszczali i w 18. min doprowadzili do remisu 9:9. I kiedy wydawało się, że podopieczni trenera Grzegorza Czapli nadal będą toczyć wyrównany pojedynek, to nagle nastąpił przestój, który wykorzystali gospodarze. W ciągu pięciu minut Dominik Jaworski aż pięciokrotnie musiał wyciągać piłkę z siatki i w 23. min na tablicy wyników pokazał się rezultat 14:9. W końcówce goście odrobili trochę strat i do przerwy przegrywali 13:16.
Po przerwie, choć mecz nie był porywającym widowiskiem, drużyna z Kaszub cały czas miała spotkanie pod kontrolą. Z kolei goście nie ustrzegli się fragmentów słabszej gry, kiedy pudłowali na potęgę. Na kwadrans przed końcem GKS wygrywał już 26:16 i tę 10-bramkową przewagę utrzymywał do 51. min (31:21). Na cztery minuty przed końcem zespół z Żukowa wygrywał już 36:22, spokojnie dowożąc do końca to wysokie zwycięstwo.
W sobotę o g. 16 KPR zagra w Elblągu z Gwardią Koszalin.

• Inne mecze 7. kolejki: MKS Grudziądz – USAR Kwidzyn 33:36 (19:21), Gwardia Koszalin – SMS ZPRP Gdańsk 35:29 (20:17), Nielba Wągrowiec – Tytani Wejherowo 37:29 (18:13); pauzował SMS ZPRP Kwidzyn. **pes, JK**

TABELA I LIGI

1. Warmia*	**15**	**180:148**
2. Grudziądz*	14	165:145
3. Gwardia	13	203:179
4. Żukowo*	12	164:136
5. Elbląg*	**12**	**154:154**
6. Nielba*	11	179:170
7. USAR	9	181:205
8. Sokół*	7	175:169
9. SMS Gd.**	6	145:144
10. SMS Kw.*	3	149:185
11. Tytani	0	171:231

* mecz mniej, ** 2 mecze mniej

PIŁKA NOŻNA\\\ W pierwszym meczu 5. kolejki w „polskiej" grupie 1 Dywizji A Ligi Narodów piłkarze Holandii pokonali Bośnię i Hercegowinę 3:1 (Wijnaldum 6, 13, Depay 55 – Prevljak 63). Spotkanie Włochów z Polską zakończyło się już po oddaniu gazety do druku. **pes**

eprasa.pl 8c83d62b98

ASASYN WRÓCIŁ DO GRY

CO DO ASSASSIN'S CREED VALHALLA NIE MIAŁEM WIELKICH OCZEKIWAŃ. MYŚLĘ, ŻE WIELU GRACZY MIAŁO PODOBNIE. ALE WIDAĆ, ŻE UBISOFT CHCIAŁ STANĄĆ NA WYSOKOŚCI ZADANIA. I CHYBA MOŻEMY POWIEDZIEĆ, ŻE TO NAJLEPSZY ASASYN OD LAT. TRZEBA TYLKO POZBYĆ SIĘ BŁĘDÓW.

Fot. AC: Valhalla/ mat. prasow

Walki jest co niemiara, znajdzie się czas na strategię i miłe dla oka sceny. Wszystko okraszone przepiękną muzyką

Twórcy już mogą mówić o sukcesie. Pochwalili się, że „liczba aktywnych graczy w dniu premiery Assassin's Creed Valhalla była dwukrotnie wyższa niż w przypadku Assassin's Creed Odyssey", czyli poprzedniej części, która zajęła wysokie miejsce na mojej liście rozczarowań. To nie będzie jednak pełnoprawna recenzja, a tylko pierwsze wrażenia, bo w najnowszą odsłonę serii grałem bardzo mało.

W sekcji e-sport znajdą się m.in. recenzje gier i sprzętu (w tym nasze propozycje), opisy wydarzeń branżowych czy wywiady z e-sportowcami. Teksty będziemy również zamieszczać na naszej stronie internetowej. Jeśli jesteście zapalonymi graczami i chcecie nam opowiedzieć o swojej pasji, piszcie na: p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

W KOŃCU SKANDYNAWIA!

No dobrze, może nie do końca, bo w zasadzie rzecz dzieje się w Anglii. W dużym uproszczeniu to historia o Norwegach, którzy wyruszają do Anglii palić... znaleźć swoje miejsce na ziemi. Jako fan wszystkiego, co związane z mitologią nordycką, nie mogłem sobie pozwolić na ominięcie tego tytułu. A przyznaję, że taki był plan. Twardo mówiłem, że w tym roku nie dam się nabrać, że jestem dojrzały i nie pozwolę sobie na zawód. Jako naczelny hejter serii Asasynów (od kilku edycji), wziąłem więc pada w dłonie i rozpocząłem przygodę w nowej części. Tak, jestem niekonsekwentny. Przechodząc jednak do meritum — to naprawdę rozbudowana część. Skorzystano z kilku rozwiązań przypominających te z poprzedniej części. Na szczęście z tych lepszych. Jest tam naprawdę masa rzeczy do robienia. Walki będzie co niemiara, a nawet znajdzie się czas na strategię i miłe dla oka sceny. Wszystko okraszone przepiękną muzyką, o której jeszcze coś dodam, bo nie sposób przejść dalej bez komentarza. Jesper Kyd przenosi nas w klimatyczne czasy. Nie pracował jednak sam, bo miał pomoc ze strony Sary Schachner i Einara Selvika z zespołu Wardruna, który nawet występuje w grze.

MASA ZAWARTOŚCI

Główny wątek fabularny jest bardzo długi (wszystkie questy to ok. 130 godzin). Oczywiście jeszcze go nie ukończyłem, ale piszę to po doświadczeniach innych recenzentów. Na szczęście zadania się polepszyły, bo nie ma aż tylu zapychaczy, co w Odyssey, które było wręcz synonimem takich questów. Na początek trafiamy do Norwegii, choć przygoda jest tam krótka. Później Anglia i podział na obszary i próba zyskania sojuszników w pokonaniu głównego wroga. Seria zawsze stawiała na dobre osadzenie w realiach historycznych i w zasadzie to się udawało. Tu jest tak samo. Mamy swoją wioskę, którą musimy rozbudowywać i jest to naprawdę ciekawie zrobione. Dzięki rozwojowi dostajemy dostęp do nowych kupców, czy kolekcjonerów, ale też do misji od mieszkańców, które pomogą nam nabić trochę potrzebnych do dalszej przygody punktów.

W trakcie kampanii pojawia się Zakon Starożytnych, czyli protoplasta Templariuszy (naszych największych wrogów z serii), a także raczkujący zakon Asasynów (Bractwo Ukrytych). Do tego konflikty lokalnych władców i już mamy pomysł na nową grę. Jest jeszcze jedna przygoda, w innym kraju, ale takiego spoilera nie chcę robić. Zadania są więc całkiem przemyślane, mają niezłe dialogi i ładną oprawę. Wątek Asasynów cały czas gdzieś z nami jest, choć nie ma go tyle, co w początkowych grach z serii. To ma jednak swoje uzasadnienie.

Rozwój postaci jest inny, ale levelowanie nadal istnieje. Umiejętności kupujemy z drzewka i dzięki temu z czasem możemy przejść do innych krain. Na szczęście umiejętności można modyfikować i usuwać te, które nam się nie przydają. To bardzo dobre posunięcie. Póki co nie widzę też potrzeby grindu, a to mnie niezmiernie cieszy i z tego miejsca nie pozdrawiam AC Odyssey. Jest też bardzo ciekawa opcja nawiązująca do wątku Asasynów – gdy wykonujemy niezwykle trudne dla naszej postaci misje oznaczone czerwoną czaszką, to możemy korzystać tylko z ukrytego ostrza. I położymy nim absolutnie każdego przeciwnika. Fani skrytobójstwa znanego z początków serii powinni być bardzo zadowoleni. Odkryłem też — a później sprawdziłem w sieci — że jest tu bardzo mało fajnych przedmiotów. Ba – nie da się nawet sprzedać tych, które macie ze sobą, co jest szalenie dziwne. Itemy znajdziemy tylko w skrzyniach i czasem dostaniemy, jako nagrodę za wykonanie zadania.

Z jednej strony to bardzo irytujące, bo uwielbiam kompletować nowe zbroje i broń, żeby zmieniać wygląd postaci i pokazać światu, jaki to rozwój u mnie nastąpił. Z drugiej jednak... to w sumie ma sens, bo nie prowadzi do grindu, a na dodatek jest bardziej realistyczne pod względem fabuły.

MASA BŁĘDÓW...

Są też rajdy, które polegają na najechaniu obszaru i złupienia go dla surowców – tak w stylu wikingów. Nie wypowiem się, bo grałem o wiele za krótko na wystawienie opinii, ale powiedzmy, że jest nieźle. Boli za to co innego. Od premiery gracze narzekają na błędy i mają absolutną rację. Co więcej – jestem w totalnym szoku, że Ubisoft to wypuścił i zaczynam dziękować CD Projekt RED za przekładanie premiery Cyberpunka 2077. W Valhalli dochodzi do strasznych błędów – bohater potrafi utknąć w skałach, zawiesić się na wyborze opcji dialogowej, NPC gubią się po drodze na misję!, zanika światło czy... wyrzuca nas z gry. Był już nawet patch. Kilka dni po premierze. Zupełnie, jak w FIFIE. Oby szybko nadeszły kolejne.

Czy to jest gra skierowana do najbardziej zatwardziałych fanów serii? Chyba tak, ale też nie do końca. Ubisoft na pewno wyciągnął wnioski, bo jest tu dużo więcej Asasyna niż w Odyssey. Pokuszę się o stwierdzenie, że Odyssey mogłaby być wręcz grą z innego uniwersum. W Valhalli mamy fajny klimat, niezłą walkę, choć ta otwarta pozostawia dużo do życzenia, co było widać już na wyciekach gameplay'a. Fabuła w końcu ma jakieś ręce i nogi, interesują mnie losy postaci, są ładne lokacje, a główny bohater niezwykle przypadł mi do gustu. To dużo lepsza część niż ostatnio, choć może później — w miarę postępów fabuły — mocno się rozczaruję? Na razie się na to nie zapowiada.

PAWEŁ JASZCZANIN

eprasa.pl 8c83d62b98

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

LETNIE MRĄGOWO
Marcel Białaszek

CZEKAMY NA WASZE ZDJĘCIA POKAZUJĄCE PIĘKNO NASZEGO REGIONU. BĘDZIEMY JE PUBLIKOWAĆ W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" / „DZIENNIKU ELBLĄSKIM". AUTORZY ZDJĘĆ, KTÓRE ZAMIEŚCIMY W NASZYM PAPIEROWYM WYDANIU, OTRZYMAJĄ OD NAS TRZYMIESIĘCZNY BEZPŁATNY DOSTĘP DO ELEKTRONICZNEGO WYDANIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ"/ „DZIENNIKA ELBLĄSKIEGO". ZDJĘCIA Z DZISIEJSZEJ GAZETY/ DZIENNIKA MOŻNA OBEJRZEĆ TEGO SAMEGO DNIA NA GAZETAOLSZTYNSKA.PL

Wysyłajcie zdjęcia tutaj:
i.hrywna@gazetaolsztynska.pl

WIDOK NA LIDZBARSKI ZAMEK
Włodzimierz Wakuluk

JEZIORO PLUSZNE
Maciej Barzdo

SCHODY PRZY KOŚCIELE „GARNIZONOWYM" W OLSZTYNIE
Joanna Zaleska

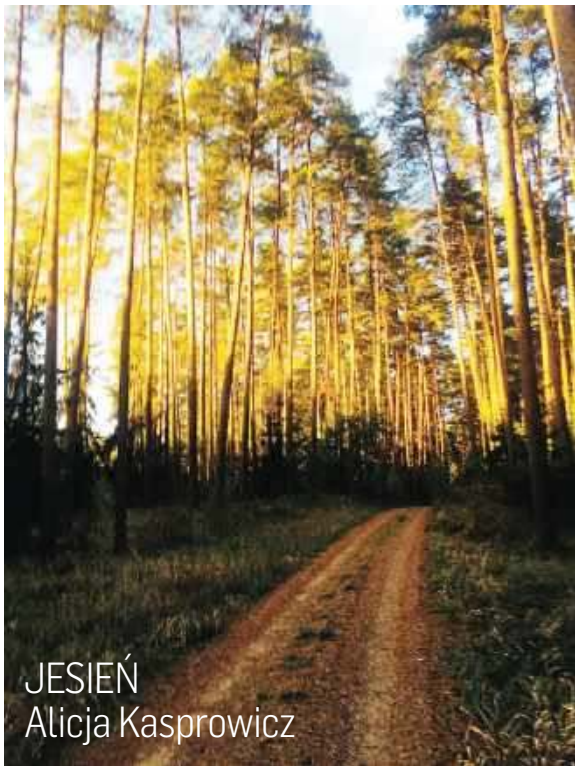
JESIEŃ
Alicja Kasprowicz

ŁĘŻANY - OAZA CISZY I SPOKOJU
Marek Płócienniczak

eprasa.pl 8c83d62b98